Wydanie I

ŁÓDŹ
piątek, 20 lipca 1984 roku
Rok XL 170 (10658)
PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 85604

Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Kurtuazyjna wizyta okrętów

19 bm. do Gdyni z kurtuazyjną wizytą przybyły zespoły okrętów floty bałtyckiej ZSRR pod dowództwem admirała Iwana Kapitanca oraz Ludowej Marynarki NRD z admirałem Wilhelmem Ehmem na czele. Kilkudniowa wizyta przyjaźni w naszym kraju przedstawicieli sojuszniczych flot odbywa się na zaproszenie ministra obrony narodowej i uświetni ona obchody jubileuszu 40-lecia naszej ojczyzny na Wybrzeżu Gdańskim.

(PAP)

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA ODRODZENIA

SZTANDARY PRACY DLA „9 MAJA" I „EMA-ELESTER"

Z okazji święta 22 Lipca w roku jubileuszu 40-lecia PRL dwu łódzkim zakładom nadano odznaczenia państwowe.

Zakłady Przemysłu Wełnianego 9 Maja otrzymały wczoraj z rąk prezydenta Łodzi — **Józefa Niewiadomskiego**, sekretarza KŁ PZPR — **Andrzeja Hampla** i wiceministra przemysłu chemicznego i lekkiego — **Eugeniusza Zarzyckiego** Order Sztandaru Pracy I klasy.

Uroczystość ta zbiegła się z obchodami 100-lecia tego zakładu, należącego do czołówki przedsiębiorstw wełniarskich.

Wysokimi odznaczeniami państwowymi zostali uhonorowani również wyróżniający się pracownicy zakładu.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: **Halina Miniak** — tkaczka i **Zdzisław Laskowski** — kierownik magazynu wyrobów gotowych.

Srebrny Krzyż Zasługi wręczono — **Tadeuszowi Grzelakowi** — kierownikowi działu zaopatrzenia, **Jadwidze Leśniańskiej** — cerowaczce i **Józefowi Sanokowi** — st. mistrzowi.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała starsza prządka — **Maria Pielużek**.

Honorową Odznaką m. Łodzi uhonorowano st. mistrza **Jana Ciesielskiego**.

Podobna w charakterze uroczystość miała miejsce w zakładach Aparatury Elektrycznej „Ema — Elester". Wyróżniające się pracą przedsiębiorstwo otrzymało z rąk sekretarza KŁ PZPR — **Konrada Janio** i wiceministra przemysłu maszynowego i hutnictwa — **Ryszarda Bryka** Order Sztandaru Pracy II klasy. Zakład ten, który jest liczącym się eksporterem (eksport stanowi 55 proc. jego produkcji) wykonał zadania półrocza uzyskując znaczny przyrost w wydajności pracy. Z powodzeniem realizowany jest tutaj zakładowy program oszczędnościowy, który tylko w ub. roku przyniósł efekty rzędu 46 mln zł.

Wysokimi odznaczeniami uhonorowano pracowników przedsiębiorstwa.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali — **Lucjan Dymowski, Eugeniusz Pakulski i Tadeusz Wyrwicki**. Złoty Krzyż Zasługi: **Bolesław Antczak, Józef Konieczny i Jan Mazur**. Srebrny Krzyż Zasługi wręczono **Tadeuszowi Bleśniakowi, Edwardowi Filipiokowi, Kazimierzowi Gajewskiemu, Zdzisławowi Gruszczyńskiemu, Pawłowi Kalmanowiczowi.**

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: **Elżbieta Opas, Janusz Traut i Stanisław Wroński.**

Medalem 40-lecia PRL uhonorowano **Franciszka Przepiórę.**

E. Ł.

PRZED JUBILEUSZEM 40-LECIA PRL

ZAGRANICZNI GOŚCIE W ZAKŁADACH PRACY

Czwartek był kolejnym dniem pobytu w Łodzi delegacji zagranicznych z zaprzyjaźnionych miast: Iwanowa (ZSRR), Karl-Marx-Stadt (NRD), Szegedu (Węgry), Gabrowa (Bułgaria) i Tampere (Finlandia), przybyłych na zaproszenie łódzkich władz politycznych i administracyjnych w związku z jubileuszem 40-lecia PRL.

Delegacja radziecka, pod przewodnictwem I sekretarza KO KPZR w Iwanowie — **Władimira G. Klujewa**, rozpoczęła wczorajszy dzień wizytą w Łódzkich Zakładach Radiowych „Unitra-Fonica". Zwiedzając zakłady, goście radzieccy rozmawiali z robotnikami przy stanowiskach pracy, żywo interesowali się problemami produkcyjnymi i warunkami socjalnymi załogi.

Podczas spotkania z aktywem zakładowym członkowie delegacji wysłuchali informacji o produkcji i eksporcie, ze szczególnym uwzględnieniem trwającej od ponad 10 lat współpracy produkcyjnej i handlowej ze Związkiem Radzieckim i nawiązanych ostatnio kontaktów z Leningradzkim Instyt-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Goście radzieccy w ŁZR „Unitra-Fonica"

Dokonania rządu w I półroczu 1984 r.

Biuro Prasowe Rządu przygotowało obszerny materiał o dokonaniach rządu w I półroczu 1984 r. Będzie on opublikowany 20 bm. w „Rzeczpospolitej". Oto najistotniejsze wybrane z materiału informacje:

Prace rządu w I półroczu br. ogniskowały się na realizacji zadań ujętych w planie pt. „Węzłowe kierunki pracy rządu w 1984 r." oraz na planach szczegółowych na I półrocze i na II kwartał br. Główne kierunki prac rządu w 1984 r. oraz wynikające z nich plany pracy Rady Ministrów zapewniały realizację postanowień IX Zjazdu oraz zadań wynikających z uchwał Sejmu PRL.

W szczególności kontynuowano działalność nad: poszerzeniem społecznej bazy sprawowania władzy, umacnianiem i usprawnianiem organów administracji państwowej, doskonaleniem systemu planowania gospodarczego, usprawnianiem mechanizmów stymulujących rozwój eksportu, przekształcaniem struktury gospodarki narodowej, realizacją rządowych programów — antyinflacyjnego i oszczędnościowego — wypracowaniem niezbędnych korekt w zasadach reformy gospodarczej, przywracaniem równowagi pieniężno-rynkowej, doskonaleniem systemu płac i zatrudnienia oraz poprawą zaopatrzenia rynku wewnętrznego i rozwoju usług.

Mimo trudnej sytuacji międzynarodowej, postawione przed polską polityką zagraniczną zadania realizowano konsekwentnie. Polska współuczestniczyła m. in. w wypracowywaniu wielu pokojowych propozycji.

Liczne były wizyty obcych delegacji partyjno-państwowych w Polsce i polskiej w innych krajach.

Realizacja zadań CPR w handlu zagranicznym w ciągu 6 miesięcy br. wskazuje na utrzymywanie się zapoczątkowanej w 1982 r. znacznej dynamiki wymiany handlowej. Bieżący rok będzie już trzecim z kolei rokiem uzyskiwania dodatniego salda obrotów handlowych z krajami zachodnimi.

W omawianym okresie Rada Ministrów rozpatrzyła i skierowała do Sejmu 21 projektów ustaw.

Prezydium Rządu i Rada Ministrów rozpatrzyły i przyjęły rządowe harmonogramy realizacji wniosków i postanowień wynikających z Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, postanowień uchwał IX Kongresu ZSL oraz XVI Plenum KC PZPR.

Znaczące były wspólne posiedzenia rządu z organami PRON, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Wiele miejsca w swych pracach rząd poświęcił podniesieniu stanu bezpieczeństwa i porządku publicz-

(Dalszy ciąg na str. 3)

40-LECIE PRL — JAK JE WIDZĘ

ZENON CZECHOWICZ

40 lat PRL. Refleksji jest dużo — zastanawia się **Zenon Czechowicz, frezer w wydziale energomechanicznym ŁFMJ „Polmatex-Majed"**. Przede wszystkim z kraju rolniczego staliśmy się przemysłowym. Inne są dziś warunki życia, pracy, zamieszkania. Łódź była miastem bardzo zaniedbanym. Kojarzyła się z lasem kominów. Dużo starych ruder, brak kanalizacji — to ją charakteryzowało. Dzisiaj mamy kilka wyższych uczelni, całe nowe dzielnice, choć jeszcze i sporo braków. Ot, choćby szkoły, albo służba zdrowia.

Niestety, wiele planów pozostało na papierze, nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować. Trochę w tym i braku konsekwencji, trochę i zbyt wygórowanych programów i zamierzeń nie liczących się z realiami ekonomicznymi. Wiele wzorców, szczególnie w latach siedemdziesiątych, bezkrytycznie przejmowaliśmy z Zachodu. Rozbudzały one ambicje i pragnienia, których w naszych warunkach zaspokoić było nie sposób. A więc pożyczaliśmy pieniądze.

Dziś efekty tego m.in. płacimy gospodarczym kryzysem. Doszły do tego nietrafione inwestycje, o których dowiedzieliśmy się niestety znacznie później. Dlatego też w tym 40-leciu zrobiliśmy mniej niż można było zrobić. Moim zdaniem ważną przyczyną był i fakt, że w ostatnich latach zaniechano rozmów z ludźmi w szerszym gronie i podejmowania decyzji także w oparciu o ich zdanie.

Nie jestem członkiem partii, ale przez te wszystkie lata nigdy nie stroniłem od społecznej działalności i z niepokojem obserwowałem np. zerwanie więzi radnych i posłów z wyborcami. A przecież to właśnie na dole trzeba szukać i informacji i zbierać opinie, w oparciu o nie decydować.

Co do mojego osobistego życia... Mieszkam np. w starym budownictwie, w tym samym mieszkaniu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oddano do eksploatacji czwarty blok energetyczny

W Bełchatowie w woj. piotrkowskim trwa realizacja największej krajowej inwestycji górniczo-energetycznej — bełchatowskiego okręgu przemysłowego. W najbliższych latach właśnie „Bełchatów" będzie stanowił źródło największego przyrostu najtańszej energii zasilającej naszą gospodarkę. Mimo że ciągle trwa jeszcze budowa, elektrownia „Bełchatów" już dziś jest liczącym się w gospodarce krajowej dostawcą prądu. Stąd szczególne znaczenie wszelkich zachodzących na tej budowie operacji. Jedna z ważniejszych miała właśnie miejsce w dniu wczorajszym. Oddano bowiem do eksploatacji czwarty 360-megawatowy blok energetyczny. Urządzenie to wraz z pozostałymi zainstalowanymi w bełchatowskiej elektrowni rozpoczyna nowy etap w polskiej energetyce. Jest urzeczywistnieniem polskiej myśli technicznej, wynikiem pracy robotników i inżynierów z Raciborza, Elbląga i Wrocławia.

Wczoraj bełchatowska elektrownia osiągnęła moc 1440 megawatów i jest to już 1/3 mocy projektowanej, bo jak wiadomo działać tu będzie 12 takich bloków opartych o znajdujące się w tym regionie złoża węgla brunatnego.

W tym ważnym dla inwestycji wydarzeniu uczestniczył wczoraj minister górnictwa i energetyki, gen. dyw. **Czesław Piotrowski**. Spotkał się on przy tej okazji z przedstawicielami załogi elektrowni omawiając najważniejsze dla niej problemy. Warto podkreślić, że osiąga ona ciągle dobre wyniki produkcyjne. Od grudnia 1981 roku, kiedy to przekazano do eksploatacji 1 blok przekazała krajowej gospodarce ponad 9 mld kilowatogodzin energii elektrycznej. O ponad 20 proc. przekroczyła plan produkcji zakładany na pierwsze półrocze br.

(m-ak)

CO DZIEŃ NIESIE

W 202 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.39, zajdzie zaś o 20.45.

Imieniny obchodzą:

Czesław, Fryderyk, Hieronim Eliasz, Sewera

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane i duże. Możliwy opad przelotny. Temperatura maks. w dzień około 20 st. Wiatr słaby lub umiarkowany zachodni i północno-zachodni.

Ciśnienie o godz. 12 wynosiło 992,0 hPa (744,1 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1304 — Ur. F. Petrarca, włoski poeta humanista.

1844 — Ur. D. Anc, adwokat, uczestnik powstania styczniowego, obrońca w procesie I Proletariatu.

1864 — Ur. E. A. Karlfeldt, poeta szwedzki.

1899 — Ur. C. Wycech, działacz ruchu ludowego (zm. 1977)

1948 — Utworzenie ZMP.

1974 — Lądowanie wojsk tureckich na Cyprze.

Taka sobie myśl

Wiedzieć czego się nie ma, jest ważniejsze niż wiedzieć, co się ma.

Uśmiechnij się

WYWIAD TYGODNIA

Smak odpowiedzialności

z mgr Jadwigą Trznadel — kierownikiem działu naukowej informacji o lekach w PZF „Cefarm", przewodniczącą Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Polesie

— Gdyby nie fakt, że nie jest to pani pierwsza choć tym razem najpoważniejsza funkcja w radach narodowych, zapytałbym na wstępie jak smakuje władza...

— Radną DRN na Polesiu jestem od 1965 roku, a w ostatnich dwóch kadencjach byłam wiceprzewodniczącą, rzeczywiście więc pytanie o „smak władzy" w tym wypadku byłoby trochę chybione. Poza tym wydaje mi się, że nie o **smaku władzy należałoby mówić**, a raczej o smaku odpowiedzialności...

— Pozwoli pani jednak, że jeszcze przez chwilę będę się upierał przy tym słowie. To ustawa daje radom narodowym każdego szczebla pełnię faktycznie władzy właśnie władzy, na swoim terenie. Do tej pory było podobnie, ale przecież... inaczej.

— Tak istotnie stanowi ustawa. Określa ona radę narodową jako **organ władzy państwowej i mówi równocześnie, że administracja terenowa jest tej rady organem wykonawczym.** Chciałabym się tu jednak posłużyć cytatem z wypowiedzi profesora Jabłońskiego na naszej inauguracyjnej sesji. Powiedział on mianowicie — a ja podpisuję się pod tą wypowiedzią — że na rady narodowe i organy administracji terenowej „trzeba patrzeć jako na dwa segmenty jednego mechanizmu władzy państwowej".

Powiedział pan, że do tej pory było podobnie, ale przecież inaczej. Rzeczywiście nowa ustawa daje radom nieporównywalnie większe prawa. Na podstawie wieloletnich doświadczeń mogę jednak powiedzieć, że i przedtem, przed tą ustawą, poleska rada była autentycznym organem władzy w naszej dzielnicy.

— Jakby jednak nie patrzeć na sprawę, nowa sytuacja prawna obecnych rad i inne ich miejsce w systemie władzy muszą prowadzić do innego sposobu pracy, muszą znaleźć jakieś odzwierciedlenie i skutki praktyczne. Czy można o nich mówić już obecnie?

— Od inauguracyjnej sesji minęły zaledwie trzy tygodnie. Na tym etapie więc trwają prace przede wszystkim organizacyjne. Między innymi poszerzamy obecnie składy komisji rady o wielu tych, którzy kandydowali, ale nie zostali wybrani, a których kapitału doświadczenia, wiedzy i zaangażowania nie chcielibyśmy stracić. Poszerzamy te składy także o doradców — specjalistów z różnych dziedzin. Równocześnie trwa dyskusja nad regulaminem pracy DRN oraz planem pracy do końca bieżącego roku; planem opracowanym przez radę poprzedniej kadencji, ale teraz wzbogacanym o wnioski z kampanii wyborczej i propozycje poszczególnych komisji.

— Będąc przewodniczącą, pracuje pani jednocześnie zawodowo...

— ...i jeszcze prowadzę dom.

— Właśnie, i jak każda kobieta prowadzi pani jeszcze dom. Nie będę pytał, jak pani to robi, pozwolę sobie natomiast wyrazić pogląd, że dla sprawy lepiej byłoby, gdyby przewodnicząca rady w czasie kadencji nie pracowała zawodowo, gdyby miała jednak więcej czasu dla tak poważnych obowiązków.

— Jestem zupełnie odmiennego zdania. Uważam, że przy dobrej organizacji czasu można pracę zawodową pogodzić z funkcją przewodniczącej rady.

Jako przewodnicząca nie jestem przecież sama. Mam prezydium składające się z ludzi mądrych i doświadczonych, mam przy tym oparcie w dzielnicowej instancji partyjnej. Moją rolą będzie przede wszystkim umiejętne wykorzystanie doświadczenia, mądrości i predyspozycji tych ludzi.

— Mówiąc, że powinna pani mieć chyba więcej czasu dla tak poważnych obowiązków, miałem na myśli także i czas, jaki przewodnicząca powinna mieć dla obywateli swojej dzielnicy...

— I muszę mieć ten czas. Przede wszystkim jestem przecież radną, a ustawa w sposób nie budzący wątpliwości mówi o obowiązku stałego kontaktu radnych ze swoimi wyborcami.

Myślę, że kluczową sprawą będzie tu właściwa współpraca rady z samorządami mieszkańców. W poprzednim okresie wypracowaliśmy pewne formy tej współpracy i wiele z nich można kontynuować, starając się przy tym włączyć do pracy ludzi młodych z ich krytycyzmem i ostrością widzenia spraw.

Moim osobistym pragnieniem i celem jest doprowadzić do odzyskania utraconego zaufania społeczeństwa do władzy, umocnić jego podmiotową pozycję. Może pan zapytać w jaki sposób? Po pierwsze — wszystkim, co robić będzie rada, dokumentować jej służebność wobec społeczeństwa, po drugie — deklarować tylko to, co ma szansę realizacji. Jeśli przemówią fakty, będzie zaufanie i będą sojusznicy.

— Byłem na kilku spotkaniach przedwyborczych, w poleskiej dzielnicy, nasłuchałem się spraw, którymi obdzielić można programy kilku nawet rad i to na lat więcej niż trwa jedna kadencja. Które zadania pani uważa za najważniejsze?

(Dalszy ciąg na str. 5)

·SPORT·

DZIŚ BUŁGARKI GRAJĄ Z KRLD I POLSKĄ

Nasze siatkarki pokonały Francję 3:0

W skromniejszej obsadzie, aniżeli miało to miejsce w latach poprzednich rozgrywany jest tegoroczny, dwunasty już z rzędu międzynarodowy turniej siatkarek. W imprezie, która odbywa się w hali Resursy uczestniczą zaledwie cztery zespoły: **Polska, Bułgaria, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Francja.**

Turniej zainaugurował wczoraj mecz reprezentacji Polski i Francji. **Podopieczne trenera J. Matlaka nie miały większego kłopotu, pokonując w krótkich trzech setach zespół francuski 3:0 (15:2, 15:7, 15:4). Mecz trwał niespełna godzinę.** Jedynie w trzecim secie Francuzki nawiązały z naszymi siatkarkami w miarę równorzędną grę. Nie na tyle jednak, aby urwać Polkom choć jeden set. W polskiej drużynie najskuteczniej zagrały **Wilk, Kwaśniewska** oraz kapitan drużyny — **Waloch.** Ponadto grały: **Hanyżewska, Szczygielska, Różańska, Kucharczyk, Tomiak, Zielińska, Ciaszkiewicz, Rychter.** W drużynie francuskiej najlepiej zagrały — **Lesage** i czarnoskóra **Foumi-Jenteu.**

Dziś kolejne trzy spotkania, które miejmy nadzieję, dostarczą sympatykom siatkówki w naszym mieście więcej emocji. O godz. 10 staną przy siatce reprezentacje **Bułgarii i KRLD,** potem siatkarki **Polski** zmierzą się z **Bułgarią** (godz. 16) oraz **Francja** grać będzie z **KRLD.**

(w)

A. Michalak najlepszym sprinterem

Wczoraj na żyrardowskim torze, nareszcie przy lepszej pogodzie rozegrano kolejne dwie konkurencje tegorocznych mistrzostw Polski seniorów.

Wyścig sprinterski zakończył się zasłużonym zwycięstwem reprezentanta łódzkiego Włókniarza — **Andrzeja Michalaka.** Wyprzedził on W. Burdelaka (Moto Jelcz), Z. Płatka i J. Kałużnego (obaj Gryf Szczecin) oraz swego klubowego kolegę **R. Wesołowskiego.**

W wyścigu drużynowym na 4 km wyłoniono półfinalistów. W dzisiejszych finałach na tym dystansie wystąpią: Legia I, Gryf I, Żyrardowianka i Legia II. Odbędzie się także wyścig dystansowy.

Brak krytego toru kolarskiego w naszym kraju sprawia, że niemal wszystkie zawody w tej dyscyplinie nie mogą odbyć się zgodnie z przygotowanym programem. Przykładem tego są tegoroczne mistrzostwa Polski seniorów w konkurencjach olimpijskich rozgrywanych na torze w Żyrardowie. We wtorek, w pierwszym dniu MP, zdołano zakończyć tylko jedną konkurencję.

Wyścig na 1 km ze startu zatrzymanego wygrał reprezentant Żyrardowianki — **L. Stępniewski,** wyprzedzając G. Cieślę (Gryf Szczecin) i L. Pociecha (Żyrardowianka). W środę odbyły się finały wyścigu indywidualnego na 4 km. Zwyciężył **R. Dawidowicz** (Gryf Szczecin), przed M. Turowskim (Legia) oraz A. Sikorskim i B. Woszczyną (obaj Moto Jelcz).

POLSKA — NRD 20:24

Polscy szczypiorniści uczestniczący w międzynarodowym turnieju w Magdeburgu przegrali po zaciętej grze z NRD 20:24 (10:12).

W finale, gospodarze turnieju spotkają się w sobotę z „siódemką" ZSRR, a nasi piłkarze ręczni w walce o trzecie miejsce zmierzą się z Węgrami.

(w)

Rozpoczęli od zwycięstwa

W Bydgoszczy rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej. Nasz okręg reprezentuje drużyna piłkarzy Widzewa. Połączyliśmy się wczoraj z hotelem „Brda" w Bydgoszczy. Przy telefonie trener **Zbigniew Tąder:**

— Pierwszy mecz mamy już poza sobą. Wygraliśmy 4:1 (1:0) z Hutnikiem Warszawa. Bramki dla mojego zespołu strzelili: **Marciniak 2 (46 i 80 min.), Olczyk (6 min. — z karnego) i Zawadzki (54 min.)** dla Hutnika bramkę zdobył: **Zych (60 min. — z karnego).**

— W jakim składzie graliście?

— A. Woźniak — Misztal, Turek, Olczyk, Jeżyna — Świątczak (od 70 min. Pawlak), C. Tąder, Pałasz — Głowacki, Marciniak, Zawadzki.

— Chrypka w głosie trenera świadczy o tym, że bardzo przeżywał pan ten mecz?...

— Mimo wysokiej w sumie wygranej, trochę się jednak zdenerwowałem. Moi podopieczni nie potrafili grać w sposób elastyczny, za dużo zawodników miało przestoje podczas tego spotkania. Zwalam to na karb młodego wieku. Nie chcę też nikogo w zasadzie wyróżniać, bowiem każdy z piłkarzy miał swój udział w końcowym wyniku...

— Jaki rezultat drugiego meczu?

— **Olimpia Poznań wygrała z Polonią Bydgoszcz 3:0 (2:0). Dziś o godz. 11 spotykamy się właśnie z tym zespołem. Jeżeli wygramy, to oczywiście awansujemy do finałów mistrzostw Polski, natomiast przy remisie wszystko będzie uzależnione od rezultatów niedzielnych spotkań. Nie powinno być jednak źle...**

Przy okazji informujemy, że w najbliższą sobotę o godz. 12 na stadionie Włókniarza w Zgierzu w kolejnym meczu sparringowym. Start spotka się ze zdegradowanym z II ligi zespołem Broni Radom.

(sz)

Za Wandzika - Bęben

W kadrze narodowej piłkarzy, udającej się w przyszłym tygodniu na zgrupowanie do Francji nastąpiła druga zmiana. W miejsce bramkarza Ruchu — Wandzika powołany został Bęben z Zagłębia.

Podobnie jak w przypadku Leśniaka, Wydział Szkolenia PZPN postanowił respektować decyzje klubu chorzowskiego, który zdyskwalifikował J. Wandzika na okres miesiąca. Powód: nieobecność na treningach i chęć grania w Górniku Zabrze. Tak więc we wtorek 24 bm. do Francji wyjedzie ostatecznie 16 piłkarzy, którzy dwa dni wcześniej zbiorą się w warszawskim Novotelu.

* * *

W minionym sezonie piłkarskim wiele dobrego mówiono o **Furtoku.** Był niezastąpiony w swoim klubie GKS Katowice, z powodzeniem występował reprezentacjach kraju. **Pechowy był natomiast dla niego koniec sezonu. Po kontuzji w meczu z Legią nastąpiła kolejna w spotkaniu z Lechem Poznań. Ta ostatnia była groźniejsza, jako że Furtok zerwał wtedy wiązadła kolana lewej nogi. Konieczna była operacja, którą przeprowadzono w szpitalu w Katowicach.**

Obecnie piłkarz GKS — Katowice kontuzjowaną nogę ma w gipsie, a rehabilitacja o ile nie będzie żadnych komplikacji potrwa przynajmniej do końca września.

W SKRÓCIE

► W Łodzi bawiła delegacja gości honorowych V Polonijnych Igrzysk Sportowych, którą podejmował prezydent miasta, J. Niewiadomski. Po zwiedzeniu Muzeum Historii i Muzeum Sportu, grupa „polonusów" udała się na teren budowy Szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki.

► 20 etap kolarskiego wyścigu Tour de France (140,5 km) zakończył się w szwajcarskiej miejscowości Crans Montana. Wygrał go, odnosząc czwarte etapowe zwycięstwo 23-letni lider imprezy L. Fignon.

Fignon jest nadal liderem wyścigu, wyprzedzając trzykrotnego zwycięzcę tej imprezy — B. Hinaulta o 9.56 min.

► W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Monte Video, Urugwaj pokonał Argentynę 1:0. Bramkę zdobył w 61 min. Barrios.

► Na turnieju Grand Prix w Stuttgarcie w grze deblowej W. Fibak wraz z C. Dowdeswellem przegrali w I rundzie z R. Meyerem i A. Kohlbergiem 1:6, 3:6.

„Jedenastka" 40-lecia

Ponad 78 tys. kuponów wpłynęło w plebiscycie na piłkarską „11" 40-lecia PRL ogłoszonym wśród czytelników „Sportu". Do tej reprezentacji dostały się same piłkarskie sławy. Zawodnicy, którzy dostarczali już, jeszcze dostarczają kibicom piłki nożnej niezapomnianych wrażeń i emocji. Z aktualnie grających piłkarzy w „11" znaleźli się — Antoni Szymanowski, Żmuda, Szołtysik, Deyna, Boniek (najmłodszy w tej reprezentacji), Lato i Lubański, który otrzymał największą liczbę głosów. Na 78.645 kuponach, które napłynęły do redakcji, aż 72.550 figurowało nazwisko Lubańskiego. W sumie czytelnicy „Sportu" zgłosili do „11" 67 kandydatur. Wśród bramkarzy najgroźniejszymi kontrkandydatami zwycięzcy — Szymkowiaka byli Tomaszewski i Młynarczyk.

Oto „Jedenastka" 40-lecia wytypowana przez czytelników „Sportu" (w nawiasach liczba głosów):

Szymkowiak (41976 głosów), Antoni Szymanowski (61539), Ośliźło (56329), Żmuda (46302), Anczok (53970), Szołtysik (55051), Deyna (68322), Boniek (49546), Lato (63014), Lubański (72550), Cieślik (49993).

Wystąpią w kaliskich finałach

Deszczowa pogoda pokrzyżowała szyki organizatorom eliminacyjnych wyścigów torowych młodych kolarzy, ubiegających się o miejsce w finałach tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, które odbędą się w Kaliszu. Obfite opady deszczu sprawiły, że środowe konkurencje zakończyły się po północy.

W wyścigu na 500 metrów do kaliskich finałów zakwalifikowali się: **T. Stychlerz, R. Krówczyński, M. Bojke, M. Klepaczko (wszyscy Żyrardowianka), D. Myszk, J. Dębowski i J. Wochna (wszyscy Społem) R. Filipiak (Włókniarz Kalisz).**

2 km (indywidualnie): R. Masłowski, Z. Bens (obaj Włókniarz Łódź), P. Borkowski, P. Ryś, P. Lewandowski (wszyscy Społem), G. Krejner, W. Mirgosz (obaj Żyrardowianka), J. Jarczyński (Włókniarz Kalisz).

Sprint: D. Myszk (Społem), R. Filipiak (Włókniarz Kalisz), T. Stychlerz, M. Bojke, M. Klepaczko, R. Krówczyński, P. Zając, G. Motyl (wszyscy Żyrardowianka).

Po południu rozegrano dwie serie wyścigu drużynowego na 3 km. Miejsce w finale w Kaliszu wywalczyły w kolejności zespoły: **Społem I, Włókniarz II Społem II, Włókniarz Kalisz, Żyrardowianka, Społem III i Pawlikowiczanka.**

Dziś przewidziany jest o godz. 10 start do wyścigu drużynowego.

(w)

Delegacje zagraniczne

(Dokończenie ze str. 1)

tutem **Akustyki i Ryskim Zakładem Akustyki.** Radzieckich gości interesowały także problemy pracy politycznej i społecznej, a także działalność związku zawodowego i samorządu pracowniczego w zakładach.

W późniejszych godzinach delegacja radziecka gościła także w Klubie Sportowym „Tęcza", a następnie zwiedziła teren budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki.

* * *

Delegacja bułgarska, której przewodniczy I sekretarz KO BPK w Gabrowie — Trifon Paszow, wczoraj rano złożyła wizytę w Zakładach Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów", zwiedzając wydziały produkcyjne, a następnie odbywając okolicznościowe spotkanie z kierownictwem i aktywem zakładów.

Podczas spotkania goście wysłuchali informacji o problemach produkcyjnych i eksportowych „Teofilowa". Z kolei głos zabrał T. Paszow, który w imieniu delegacji podziękował za serdeczne przyjęcie, a następnie mówił o okręgu gabrowskim, w którym podobnie jak w województwie łódzkim znajduje się wiele dużych zakładów włókienniczych, skórzanych, elektrotechnicznych i maszynowych.

Po południu bułgarscy goście zwiedzili teren budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki, a później złożyli wizytę w Zakładach Przemysłu Skórzanego „Skogar", gdzie odbyli okolicznościowe spotkanie z kierownictwem i aktywem zakładów.

* * *

Delegacja z NRD, z członkiem KC SED, I sekretarzem Komitetu Obwodowego w Karl-Marx-Stadt — **Siegfriedem Lorenzem,** przed południem gościła w ZPO im. Próchnika, gdzie po zwiedzeniu oddziałów produkcyjnych i Zakładowej Izby Tradycji spotkała się z załogą zakładów. Podczas spotkania goście zostali poinformowani m. in. o problemach pracy partyjnej i działalności związkowej w zakładach.

Po południu delegaci z NRD zwiedzili teren budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki, spotykając się z pracującą tam grupą młodzieży z Karl-Marx-Stadt. Delegacja gościła także w RTS „Widzew", gdzie po obejrzeniu treningu piłkarskiego odbyła spotkanie z zarządem klubu i czołowymi zawodnikami.

* * *

Delegacja węgierska, pod przewodnictwem sekretarza KW WSR okręgu Csongrad — **Mihaly Gyarfasa,** zwiedziła wczoraj Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Delta", uczestnicząc przy tej okazji w uroczystości wręczenia odznaczeń najbardziej zasłużonym pracownikom, spośród których Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano **J. Gawryszewskiego, H. Kuśmierka i J. Wagnera,** a Srebrnym Krzyżem Zasługi **J. Cichocką, Annę Hańczak, M. Rutę, S. Kubiaka i S. Samborskiego.**

M. Gyarfas, dziękując załodze „Delty" za serdeczne przyjęcie, zaproponował nawiązanie kontaktu i współpracy z podobnymi zakładami w Hodmezövasarhely, co zostało przyjęte przez łódzkich dziewiarzy z zadowoleniem.

Później węgierscy goście zwiedzili Centralne Muzeum Włókiennictwa i nowo otwartą piekarnię przy ul. Wróblewskiego. Natomiast po południu odbyli spotkanie z kierownictwem Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Węgierskiej.

* * *

Delegaci Rady Miejskiej Tampere, na czele z Eino Maekinenem, rano gościli w Centrali Importowo-Eksportowej Przemysłu Skórzanego „Skórimpex", a następnie zwiedzali nowoczesne centrum Łodzi, m. in. domy handlowe „Central", „Hermes" i „Juventus".

Później fińscy goście uczestniczyli w otwarciu piekarni, zwiedzili Muzeum Sztuki, a w godzinach wieczornych przebywali w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Ksawerowie.

(n)

Delegacja bułgarska w ZTK „Teofilów".

Foto: A. WAC

Mondale kandydatem demokratów

W dniu 18 bm. konwencja Partii Demokratycznej w San Francisco wybrała na kandydata na prezydenta USA Waltera Mondale'a, byłego wiceprezydenta z okresu kadencji Jimmy Cartera. Walter Mondale otrzymał największą liczbę głosów delegatów na konwencję — 2.191.

Na drugim miejscu znalazł się senator Gary Hart, który otrzymał 1201 głosów.

Jesse Jackson, murzyński działacz po raz pierwszy w historii USA ubiegający się o nominację na prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymał najmniejszą liczbę głosów — 466.

Na zakończenie konwencji Walter Mondale, teraz już kandydat Partii Demokratycznej na prezydenta, wygłosił przemówienie akceptujące nominację i przedstawił główne kierunki strategii wyborczej Partii Demokratycznej.

Przed lipcowym świętem

W czwartek w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie pracowników RSW „Prasa-Książka-Ruch" w którym uczestniczyli dziennikarze z całego kraju, poligrafowie, drukarze, kolporterzy, przedstawiciele wydawnictw RSW. Kilkudziesięciu pracowników uhonorowanych zostało medalami 40-lecia PRL. Wśród udekorowanych znalazł się również łodzianin red. **Henryk Walenda** „Dziennik Łódzki". Aktu dekoracji dokonał sekretarz KC PZPR — **Henryk Bednarski.**

T. CZECHOWICZ PRZYJĄŁ DELEGACJE Z KARL-MARX-STADT, SZEGEDU I GABROWA

Wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz łódzkiej instancji partyjnej — **Tadeusz Czechowicz** podejmował goszczące w Łodzi z okazji jubileuszu 40-lecia PRL delegacje zagraniczne z zaprzyjaźnionych miast: Karl-Marx-Stadt (NRD), Gabrowa (Bułgaria) i Szegedu (Węgry).

Podczas spotkań, które upłynęły w bardzo serdecznej atmosferze, wymieniono doświadczenia i poglądy na temat pracy partyjnej, aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej, działalności związków zawodowych i samorządów pracowniczych w zakładach pracy. Goście zostali też poinformowani o dokonaniach i osiągnięciach łódzkiej klasy robotniczej w okresie 40 lat PRL.

(n)

Nagrody prezesa RSW „Prasa – Książka – Ruch"

W czwartek 19 bm., w dniach bezpośrednio poprzedzających Święto Odrodzenia, odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia nagród prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" za dorobek i osiągnięcia w ub. r.

Uroczystość otworzył, witając gości i przede wszystkim laureatów prezes RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Zdzisław Andruszkiewicz.

Następnie wręczone zostały laureatom nagrody indywidualne i zespołowe.

Nagrody indywidualne przyznano m. in. Krzysztofowi Pogorzelcowi (Głos Robotniczy), Jerzemu Kałużce (Łódzkie Wydawnictwo Prasowe) Januszowi Huebnerowi (Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi), Feliksie Brzezińskiej (punkt sprzedaży w Łowiczu) i Stefanowi Nawrockiemu (Piotrków).

Nagrody zespołowe otrzymało m. in. kolegium redakcyjne „Expressu Ilustrowanego".

ZAMKNIĘCIE UL. ROKICIŃSKIEJ

ZMIANA TRAS AUTOBUSOWYCH

W nocy z 22 na 23 lipca zamknięty zostanie dla ruchu około 200-metrowy odcinek ulic Armii Czerwonej i Rokicińskiej w rejonie wiaduktu kolejowego. Tym samym przejazd tymi ulicami na Widzew-Wschód zostanie zablokowany. Komunikacja między Widzewem a centrum Łodzi odbywać się będzie ulicami Promińskiego — Przybyszewskiego — Puszkina.

Zamknięcie ul. Rokicińskiej, które potrwa nie krócej niż 32 miesiące, związane jest z rozpoczęciem zakrojonych na wielką skalę robót drogowych i kolejowych w tym rejonie. Istniejący wiadukt kolejowy zostanie rozebrany, a na jego miejsce powstanie nowy, na którym ułożone zostaną dwa tory.

Zamknięcie dotychczasowego przejazdu na Widzew spowoduje poważne utrudnienia komunikacyjne. Od 23 bm. zmianie ulegną trasy niektórych linii autobusowych.

Linia „64" — do Armii Czerwonej bez zmian, a dalej Niciarnianą, Przybyszewskiego, Lodową, Wedmanowej, Dąbrowskiego, Tatrzańską — do pętli przy Felińskiego.

Linia „85" — do Niciarnianej bez zmian, dalej — Przybyszewskiego, Puszkina, Rokicińską, Augustów — do pętli przy Przybyszewskiego.

Linia „B" — do Armii Czerwonej bez zmian, dalej — Promińskiego i Przybyszewskiego do pętli.

Linia „F" — do Niciarnianej bez zmian, dalej — Przybyszewskiego, Puszkina Rokicińską — do pętli przy wiadukcie PKP.

Linia „153" — do Niciarnianej bez zmian, dalej — Przybyszewskiego, Puszkina, Rokicińską, Augustów — do pętli przy Przybyszewskiego.

Autobusy linii „70" i „70-bis" — dojeżdżać będą do zbiegu Armii Czerwonej i Niciarnianej.

W okresie zamknięcia przejazdu pod wiaduktem nad ul. Rokicińską ruch pieszy w tym miejscu będzie się odbywać normalnie.

(ab)

40-lecie – jak je widzę

(Dokończenie ze str. 1)

co przed 40 laty. Z wodą na korytarzu i ubikacją na dworze. Typowe przedwojenne warunki. Nie chciałem go zamieniać na inne, nie starałem się, jakoś człowiek przywykł. Tyle się teraz mówi o braku mieszkań. I to prawda, że nie można zaspokoić wszystkich potrzeb. Ale u nas np. stoi pokój, 26 m kw. i chętnego na niego nie ma. Bo warunki ciężkie. Dzisiejsi młodzi nie chcą tak mieszkać.

Czy moglibyśmy zrobić przez te 40 lat więcej? Moglibyśmy i możemy, ale w moim przekonaniu potrzeba jest więcej zrozumienia naszych realiów, naszych możliwości. Zbyt wiele jest jeszcze i partykularyzmu w ludzkich działaniach. To są te bariery, które sprawiają, że nasz krok jest powolniejszy...

* * *

LESZEK SKALSKI

Często wracam pamięcią do naszych początków sprzed 40 lat. — opowiada **Leszek Skalski, tokarz-szlifierz narzędziowy w ŁFMJ „Polmatex-Majed".** — Jak my wtedy pracowaliśmy... Kiedy przyszedłem do tej fabryki nie do pomyślenia było, abym wołał od mojego kierownika od razu wysoką grupę uposażenia. Pracowałem, podpatrywałem starszych robotników, uczyłem się i czekałem, kiedy zauważą moje starania, kiedy przyjdzie awans. Praca to było całe moje życie. Dzisiejsza młodzież uważa, że praca to jest przykry dodatek do życia. Od razu chcą dużo zarobić, nie myślą o doskonaleniu swoich umiejętności.

Pamiętam, że kiedyś w latach pięćdziesiątych zabrakło nam opału. Były silne mrozy. Nikt nie zmuszał nas, byśmy w takich warunkach przyszli do pracy. Ale stawili się wszyscy. Robiliśmy wtedy w kufajkach i rękawicach, bo ręka przymarzała do korbelki. Ale wiedzieliśmy, że trzeba stanąć przy maszynie, bo ta produkcja jest potrzebna, a w kraju jest ciężko.

Pod tym względem, takiego właśnie myślenia zmieniliśmy się przez te 40 lat na niekorzyść — mówi z goryczą L. Skalski. — Myślę, że i stąd te trudności, problemy.

Dziś ani kierownik, ani majster nie ma takiego autorytetu jak wtedy. A dlaczego? Jak majster chciał wyrzucić obiboka czy pijaczka, zaraz stawało przeciw temu 100 obrońców. Bo dobry fachowiec bo w ogóle nie ma ludzi. To zepsuło pracownika. Podobnie jak podkupywanie ludzi przez inne zakłady. Szczególnie miało to miejsce przez ostatnie 10 lat. Pieniądz stał się wtedy najważniejszy, a nie jakieś tam związane z zakładem.

Mogę z zadowoleniem myśleć o swoim życiu. Lubię pracę, którą wykonuję i wiem, że jestem w niej fachowcem. Nie zawsze widać to wprawdzie przy wypłacie. Ale jest satysfakcja, kiedy do najtrudniejszych rzeczy właśnie człowieka wołają. Bo nie zawsze pieniądz (choć tak wszyscy za nim gonią) jest najważniejszy.

Co chciałbym powiedzieć od siebie na ten jubileusz 40-lecia... Wiele przed nami, szczególnie w przebudowywaniu ludzkiej świadomości, a to bardzo trudne. Niech więc niezaprzeczalne dokonania tego nie przesłonią.

* * *

STANISŁAW POKSIŃSKI

Przyszło nam obchodzić i oceniać minione 40-lecie w trudnej sytuacji — mówi **Stanisław Poksiński, kierownik działu administracyjno-gospodarczego ŁZPB im. Obrońców Pokoju.** — Ciągle jeszcze bowiem trwa kryzys gospodarczy. Jednak ludzie mający trzeźwe spojrzenie dostrzegają pewnie i to, że za wiele braków i trudności wynikających z lenistwa i nieudolności obciąża się ów kryzys.

Jak oceniać minione lata? Dużo czy mało zrobiliśmy? Mimo wielu jeszcze nie rozwiązanych problemów ślepcem byłby ten, kto cofając się w przeszłość negowałby nasze dokonania. Każdy przecież pamięta w jakich warunkach zaczynaliśmy, i tu w fabryce, i w mieście, ile wyrosło nowych bloków (choć okazuje się, że to wciąż za mało). Jakie mamy zdobycze socjalne... Są to sprawy tak oczywiste, że aż niezauważalne. A to, że wciąż czujemy niedosyt... Tak chyba być powinno, bo wyższe aspiracje i marzenia mogą być i motorem działania.

Można też robiąc ten bilans, zastanawiać się, czy moglibyśmy zdziałać więcej? Z pewnością tak. Na przykład w gospodarce, gdyby te mechanizmy zaczęto wdrażać wcześniej. Konsekwentnie. Bo próby, powiedzmy sobie, były, ale kończyliśmy je w pół drogi. Były i błędne decyzje i nie do końca w skutkach przemyślane posunięcia, ot choćby jak ta o wcześniejszych emeryturach.

A poza tym niedosyt budziły w ostatnich latach formy robotniczej samorządności. W latach siedemdziesiątych KSR pełniły funkcję już nawet nie opiniującą, ale przede wszystkim zatwierdzały decyzje kierownictwa fabryki. Jestem członkiem Rady Pracowniczej i mogę szczerze powiedzieć, że to uległo zmianie. W przeprowadzanej przez nas reformie płac jako samorząd mieliśmy głos współdecydujący.

Wiele nadziei wiążę osobiście z reformą gospodarczą. Choć ciągle warunki zewnętrzne (kłopoty surowcowe) sprawiają, że nie może ona zadziałać w pełni. Ale choćby nowy system płac nie byłby możliwy, gdyby nie jej mechanizmy. Zmienia ona też dotychczasową mentalność ludzi, którzy często prowadzili politykę czekania na dyrektywy „z góry".

Dobrze więc, że jubileusz PRL obchodzimy będąc już na etapie wdrażania reformy (owszem z przeszkodami), ale mając przynajmniej w moim przypadku świadomość, że może ona być lekarstwem na nasze bolączki i problemy.

Notowała: E. Ł.

Foto: A. WACH

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Konferencja prasowa rzecznika rządu

19 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie rzecznika prasowego rządu min. Jerzego Urbana z dziennikarzami reprezentującymi krajowe środki masowego przekazu.

W RFN nasiliły się ostatnio tendencje rewizjonistyczne. Proszę w tym kontekście o ocenę stanowiska zachodnioniemieckiego Kościoła katolickiego wobec tych tendencji — brzmiało pierwsze pytanie zadane przez dziennikarza DTv.

— Pańskie pytanie jest bardzo na czasie — stwierdził rzecznik. — Po obchodach 40-lecia Polski Ludowej, odbędzie się uroczystość związana z inauguracją budowy pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego. Wkrótce potem nasza zbiorowa pamięć zwróci się ku napaści Hitlera na Polskę w 1939 r. 1 września przypada bowiem 45 rocznica tej napaści. Ta rocznica powinna być okazją do wyciągnięcia nauk z wybuchu II wojny światowej. Mówię to nie pod naszym adresem. Od kiedy w RFN rządzi chadecja z nową siłą odżyły w tym kraju skłonności rewizjonistyczne. Rząd RFN — powiedział J. Urban — popiera wiele imprez i tez odwetowców. Jego stosunek do układu z Polską z 1970 r. o uznaniu obecnych granic jest dwuznaczny i pełen wykrętów. W stosunkach z Polską rząd RFN akcentuje sprawy nie służące zbliżeniu, np. podnosi kwestię rzekomej mniejszości niemieckiej, która nie istnieje. Pośrednio podważa się w różny zresztą sposób polskość naszych ziem zachodnich.

Przez ostatnie 30 lat — powiedział rzecznik — wciąż cofano na Zachodzie te ograniczenia zbrojeń, jakim podlegała RFN. Ostatnia decyzja Rady Unii Zachodnioeuropejskiej zniosła kolejny, z nielicznych już zakazów, pozostały obecnie tylko zakazy posiadania przez RFN broni atomowej, biologicznej i chemicznej. Ostatnia decyzja unii — przypomniał J. Urban — pozwala RFN posiadać ofensywne, dalekodystansowe lotnictwo bombowe i rakiety dalekiego zasięgu.

Rząd Polski w swym oświadczeniu z 14 bm. stwierdza m.in. iż decyzja Rady Unii stanowi szczególne naruszenie istoty układów jałtańskich i poczdamskich, których podstawowym celem było zapewnienie, aby z ziemi niemieckiej nie wyszło ponowne zagrożenie dla pokoju międzynarodowego. Zachód daleko więc już odszedł od zabezpieczeń, które stworzyły te układy. Zbiega się to z dążeniem USA do naruszenia równowagi strategicznej w świecie. Nie muszę dodawać, że każdorazowy wzrost zbrojeń w RFN zagraża bezpieczeństwu Polski. Nasz kraj już teraz znajduje się w zasięgu szeregu systemów broni rozmieszczonych w RFN, których liczba wciąż wzrasta. W przyszłości Polska może się stać celem dla bombowców strategicznych i rakiet, które RFN może obecnie produkować i uzbrajać w nie Bundeswehrę. Nie występujemy przeciwko RFN — dodał rzecznik — z którą chcemy rozwijać równoprawne i konstruktywne stosunki, oparte o układ z 1970 r. Występujemy natomiast i będziemy zawsze występować przeciwko zbrojeniom zachodnioniemieckim i rewizjonizmowi.

Kościół katolicki w RFN — kontynuował J. Urban — mówi o pojednaniu. Jednakże w ramach tego Kościoła istnieje specjalna, wyodrębniona struktura — duszpasterstwo dla przesiedleńców. Jest to szczególna administracja kościelna dla obywateli RFN, pochodzących z ziem polskich. Jest to struktura podtrzymująca iluzję o możliwości powrotu przesiedleńców na nasze ziemie zachodnie i północne, wspierająca tym rewizjonistycznego ducha. Duszpasterze dla przesiedleńców, tzw. wizytatorzy biorą czynny udział w rewizjonistycznych, antypolskich zjazdach ziomkostw, kwestionujących trwałość naszych polskich granic i nieodwracalny charakter powojennego porządku europejskiego.

Ludzie wierzący w Polsce — powiedział rzecznik — jako Polacy i patrioci, którym drogie są nadrzędne interesy naszego państwa i narodu powinni z nieufnością spoglądać na te aspekty działalności Kościoła katolickiego w RFN i zdecydowanie im się sprzeciwiać.

Oto inne problemy skomentowane przez rzecznika prasowego rządu;

sprawa utworzenia w Polsce strefy wolnocłowej jest obecnie przedmiotem badań i analiz ekonomicznych. Tak więc rząd nie ma jeszcze wyrobionej opinii w tej mierze.

— Decyzji w sprawie amnestii oczekiwać trzeba od Sejmu PRL, w opinii władz państwowych istnieje kilka przesłanek przemawiających za ustanowieniem aktu amnestyjnego. Po pierwsze — istnieje w Polsce tradycja ogłaszania amnestii przy obchodzeniu okrągłych rocznic. Rada Krajowa PRON i potem Rada Państwa uznały, że postępująca stabilizacja i normalizacja życia w kraju pozwala tradycji tej uczynić zadość.

— Nowy rok szkolny — 1984/85 rozpocznie się zapewne w znacznie lepszej atmosferze politycznej, niż przebiegał rok ubiegły i nieporównanie lepszej niż przed dwoma laty. W szkołach ponadpodstawowych kontynuowany będzie kompleksowy program wychowawczy, zaakceptowany przez Radę Ministrów. Jego wynikiem jest m.in. rozwój różnych form pracy z młodzieżą. Odnotowaliśmy również ewolucję poglądów także tej części kadry pedagogicznej, która zrazu niechętna była temu programowi. W szkolnictwie zaktywizowały się również organizacje PZPR, umocniły się ogniwa ZNP. W ostatnim czasie wzrosły szeregi wszystkich organizacji młodzieżowych i samorządowych. Ogromną część młodzieży cechuje gotowość do dialogu. Nadal jednak wiele pozostawia do życzenia stan świadomości historycznej młodzieży. Jej udział w działalności nielegalnej jest już sporadyczny i na ogół przypadkowy. W szkolnictwie sytuacja idzie powoli ku lepszemu.

— W pierwszym półroczu br. stopa inflacji kształtowała się na poziomie 13 proc. Wszystkie mechanizmy sprzyjające wzrostowi produkcji i poprawie jakości gospodarowania jak wiadomo sprzyjają spadkowi inflacji. Wdrożone w życie mechanizmy reformy gospodarczej mają znaczący wpływ na wzrost produkcji i poprawę jakości gospodarowania. Wystarczy przypomnieć, że w 1982 r. wskaźnik inflacji wynosił 100 proc. Możemy żywić nadzieję, że wkrótce dojdziemy do ideału — inflacji jednocyfrowej. To reforma wymusiła wzrost wydajności, która wciąż stopniowo się powiększa. Niebawem ogłoszony będzie raport o funkcjonowaniu reformy, w którym nie pominie się niedociągnięć i mankamentów. Jednakże już dziś można stwierdzić, że była ona czynnikiem antyinflacyjnym. (PAP)

Dokonania rządu w I półroczu

(Dokończenie ze str. 1)

nego w kraju oraz umacnianiu praworządności.

Regularnie utrzymywane są kontakty pomiędzy organami państwowymi a hierarchią kościelną i duchowieństwem różnych wyznań na wszystkich szczeblach.

Rada Ministrów kilkakrotnie omawiała sytuację w naszym kraju i podejmowała decyzje zmierzające do przeciwdziałania zagrożeniom występującym w realizacji CPR — 1984., m. in. na podstawie comiesięcznych informacji o wykonywaniu zadań. Pozytywnie należy ocenić skuteczność tego instrumentu pracy rządu. Trwały prace nad koordynacją planów z krajami socjalistycznymi oraz nad przygotowaniem wariantów NPSG.

Ponadto rząd dokonywał okresowo oceny m. in. sytuacji rynkowej i bieżąco podejmował decyzje o zaopatrzeniu handlu zgodnie z ustaleniami CPR, realizacji polityki cen, realizacji zadań produkcyjnych, polityki zatrudnienia i płac, ubezpieczeń społecznych, ochrony zdrowia i opieki społecznej oraz oceny sytuacji w nauce, szkolnictwie wyższym i technice, wynalazczości i racjonalizacji, w oświacie i wychowaniu, kulturze i sztuce, kulturze fizycznej, sporcie i turystyce.

W dziedzinie gospodarczej rząd m. in. opracował: realny program budownictwa mieszkaniowego do końca lat osiemdziesiątych, założenia zaspokojenia potrzeb gospodarki na paliwa i energię do 2000 r., program działań na rzecz wzrostu produkcji wyrobów hutnictwa, materiałów ogniotrwałych i koksochemicznych, program rozwoju przemysłu farmaceutycznego do 1990 r. oraz liczne raporty i kolejne projekty ustaw. (PAP)

Sandomierz coraz piękniejszy

Sandomierz jest jednym z najładniejszych miast w Polsce. Turyści, odwiedzający ten liczący ponad 10 wieków gród, w taki sposób komplementują mieszkańców. I nie ma w tym wiele przesady. Dobiegają prace, związane z zakończeniem pierwszego etapu rewaloryzacji miasta. Szczególnie interesująco prezentuje się sandomierskie stare miasto.

Wojna je ominęła dzięki manewrowi 1180 pułku strzelców, dowodzonych przez płk Wasyla Fiodorowicza Skopenkę, działającego w ramach 350 dywizji I frontu ukraińskiego Armii Czerwonej. Nie ucierpiał ani jeden zabytek. Niebezpieczeństwo dla zabytkowego zespołu przyszło spod ziemi. Lokalizacja miasta na gruncie lessowym, podatnym na wpływy atmosferyczne, a zwłaszcza na obecność wody oraz istniejący system podziemnych wyrobisk, lochów i korytarzy była przyczyną wielu klęsk.

W latach 1963—67 nastąpiło osuwanie się skarpy, zapadanie chodników, jezdni, podmywanie fundamentów. W związku z dużym nasileniem niszczenia miasta, władze polityczno-administracyjne, centralne, wojewódzkie i lokalne podjęły szereg uchwał i decyzji, które spowodowały rozpoczęcie ratowania starej jego części.

Metodę zabezpieczenia podziemi opracował zespół naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pod kierownictwem prof. Zbigniewa Strzeleckiego. Wśród wielu wykonawców, którzy w ciągu minionych 20 lat ratowali miasto, powszechnie znana jest praca górników z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych oraz pracowników z oddziałów Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Kielcach, Krakowie, Toruniu, Szczecinie i Wrocławiu.

Konserwacja zabytków miasta od 1964 r. do końca 1983 r. kosztowała około 1 mld 140 mln zł. Wyniki 20 lat pracy, zintensyfikowanej zwłaszcza po 1975 r., gdy w wyniku podziału administracyjnego powstało woj. tarnobrzeskie, widać na każdym kroku. W następstwie wykonanych dotychczas robót rewaloryzacyjnych i konserwatorskich miasto uzyskało ok. 290 mieszkań o podwyższonym standardzie, wzbogaciło się o nową sieć urządzeń komunalnych.

Efekty szeroko zakrojonych prac pierwszego etapu rewaloryzacji sandomierskiego starego miasta, jeśli nawet nie przeszły, to spełniły oczekiwania. Ale do wykonania pozostało jeszcze wiele prac, czekają na swoją kolej, m. in. zamek, Collegium Gastomianum, zespół kościoła św. Jakuba, Brama Opatowska, kościół św. Ducha, mury obronne, modrzewiowy dworek przy ul. Browarnej, spichlerz. Ostatnio władze wojewódzkie otrzymały zapewnienie, że niezależnie od środków przewidzianych w budżecie regionu, wyasygnuje się na ten cel z centralnego Funduszu Rozwoju Kultury 124 mln 250 tys. zł.

W 1986 r. przypada 700-lecie lokacji miasta na prawie magdeburskim przez Leszka Czarnego. Ambicją gospodarzy jest doprowadzenie do uporządkowania wszystkich zabytków, tak by cały stary Sandomierz był piękny i kolorowy. (PAP)

Chełm, pierwsza stolica Polski Ludowej. Tu powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, tu ogłoszony został historyczny dokument — Manifest Lipcowy.

CAF — ZBIGNIEW MATUSZEWSKI

BYŁAM PRZY TYM

Ludzie się wstydzili...

Dobrze pamiętam to nasze ostatnie zebranie szkolnego koła ZMP. Spotkaliśmy się w dzielnicy starych „drewniaków". Po utworzeniu „trójek", każda otrzymała „swoją" ulicę. Chodziliśmy do późnego wieczora, od domu do domu, po wszystkich mieszkaniach. Grzecznie i zachęcająco pytając — czy ktoś z domowników nie umie czytać i pisać, bo właśnie będą organizowane bezpłatne kursy początkowego nauczania...

Rok 1949 — miał dla polskiej oświaty — znaczenie szczególne. 7 kwietnia Sejm uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu, obejmującą obowiązkiem nauki nie umiejących pisać i czytać od 14 do 50 lat. Ówczesny minister oswiaty Henryk Jabłoński, referując projekt powiedział: **„Jesteśmy pierwszym rządem polskim, który postawił sobie tak ambitne i zaszczytne zadanie rozbicia najcięższej zapory, przeszkadzającej prawdziwemu rozwojowi i upowszechnianiu kultury. Honor naszego pokolenia zaangażowany jest w tej walce z ciemnotą o dobrobyt i oświatę. Walkę tę musimy wygrać".**

I oto stanęło przed naszym pokoleniem jeszcze jedno niezwykle ważne do spełnienia zadanie. Wręcz rozkaz — zlikwidować plagę analfabetyzmu. Spuścizna po rozbiorach zostawiła miliony ludzi w miastach i wsiach, nie umiejących czytać i pisać. I chociaż już w trzy miesiące po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. wydano dekret o obowiązku szkolnym obejmującym dzieci w wieku 7—14 lat, to jednak dobre chęci nie pomogły zastąpić braku szkół, podręczników, nauczycieli. Jeszcze 20 lat później prawie pół miliona dzieci, nie uczęszczało do szkół. Wojna i okupacja hitlerowska zahamowały i pogłębiły proces rozwoju szkolnictwa. W konsekwencji upowszechnienie oświaty co innym krajom zajęło niemal cały XIX wiek. Polska musiała to opóźnienie szybko nadrobić.

W Manifeście PKWN zapowiedziano utworzenie szkolnictwa powszechnego, dostępnego dla wszystkich. Nie było to łatwe. Okupanci zniszczył 7.621 placówek oświatowych, w tym 6.842 szkoły podstawowe, 268 średnie i 294 zawodowe. Co trzeci nauczyciel został zamordowany lub zginął na wojnie.

I chociaż walkę z analfabetyzmem rozpoczęto niemal nazajutrz po wojnie, to nie nabrała ona jeszcze wtedy takich rozmiarów, jak w 1949 r. Odbywający się w 1945 roku w Łodzi zjazd oświaty, już wówczas gorąco apelował do działaczy oświatowych, nauczycieli całej polskiej inteligencji o udział w zwalczaniu analfabetyzmu. A było wówczas w Polsce — według spisu z 1946 r. — około 3 miliony analfabetów, tj. 18 proc. ludności, z której połowa w wieku produkcyjnym.

W Łodzi 2.118 chłopców i 2.968 dziewcząt nie umiało czytać i pisać. Zaś w wieku 14—19 lat, nie objętych już obowiązkiem szkolnym, było 1.669 analfabetów. W latach 1945-49 zorganizowano 70 kursów z 808 słuchaczami. Były to jednak działania chaotyczne i nieskoordynowane.

Sprawa dojrzała dopiero w 1949 r. po uchwaleniu ustawy. Wówczas przystąpiono w całym kraju do masowego działania, którego celem było zlikwidowanie analfabetyzmu jako zjawiska. W końcu kwietnia prezes Rady Ministrów powołał specjalnego pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem. 23 maja rozpoczęła pracę główna komisja do walki z analfabetyzmem. W jej skład wchodzili przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, wojska, Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji społecznych.

Walkę tę rozpoczęto w Łodzi, właśnie od masowej rejestracji osób nie umiejących czytać i pisać, przeprowadzonej w dniach od 10 do 20 czerwca. Spisano wówczas 27.012 osób. 15.873 osoby zwolniono z obowiązku nauczania, gdyż przekroczyły 50 lat. W akcji jesienno-zimowej działały 244 kursy z 4.570 słuchaczami. Rok później zanotowano 2.710 uczących się na 274 kursach. Niestety, niepiśmiennych było wówczas w Łodzi o wiele więcej. Nie wszystkich bowiem udało się objąć czerwcową akcją rejestracyjną.

Wielu łodzian nie chciało się uczyć. Nie rozumiało sensu ustawy ani szans, jakie im ona dawała. Bali się. Wstydzili. Nie odczuwali potrzeby nauki. Przeważnie były to kobiety, obarczone liczną rodziną, mające trudne warunki mieszkaniowe, przemęczone pracą na trzy zmiany. Ani zakłady, ani ich bliskie rodziny, nie potrafiły ich zachęcić, pomóc im w pracy nad sobą.

Natomiast chętnie, wręcz łapczywie uczyły się stare włókniarki. Dla nich elementarne zdobycie umiejętności czytania i pisania, było odkryciem nieznanego dotąd świata. Tak jakby z mroku się on wyłaniał. To one potem stały się na długo wiernymi i wzruszającymi czytelniczkami łódzkiej prasy i bibliotek. Uczenie tych starych, zmęczonych życiem kobiet, było także wielkim przeżyciem dla tych, co je uczyli.

Moja redakcyjna koleżanka Anka Kulpińska, wówczas studentka polonistyki Uniwersytetu Łódzkiego, prowadząca jeden z takich kursów, wspomina jak trudno jej było nawiązać kontakt ze słuchaczami w wieku 40 lat. Byli zamknięci w sobie, nieufni, trudni. Natomiast ci starsi wiekiem, chłonęli każde jej słowo, cieszyli się z każdej poznanej litery, z każdego nowego słowa.

Jeszcze inną grupę, również chętną do nauki stanowiła młodzież. Ta starsza, już pracująca. Dla naszego miasta nie stanowiła groźnego problemu. Jeszcze przed pierwszą wojną światową, Łódź była miastem wielu szkół fabrycznych, organizowanych pod naciskiem robotników dla potrzeb ich dzieci. Jeśli więc w rodzinie choćby tylko jedno dziecko umiało czytać i pisać, uczyło następne. Słowo czytane i pisane było w naszym mieście raczej powszechne. W okresie międzywojennym też starannie zadbano o powszechne nauczanie łódzkich dzieci. Do dziś służą nam szkoły wybudowane w okresie, gdy w magistracie łódzkim prym wodzili socjaliści, których działalność stanowi też piękną kartę w historii łódzkiej oświaty.

Po wojnie zaczęli napływać do Łodzi nowi jej mieszkańcy. Głównie ze wsi. A tam przed wojną z powszechnym obowiązkiem nauczania nie było najlepiej. Wojna problem ten zaostrzyła. Miała więc i Łódź niemało do zrobienia w walce z analfabetyzmem i półanalfabetyzmem. Ale nie ograniczała się tylko do tej akcji. Oprócz kursów początkowego nauczania, rozwijano szkoły powszechne dla opóźnionych w nauce oraz szkoły specjalne i średnie dla dorosłych, umożliwiając im edukację bez odrywania od pracy.

Na 22 lipca 1951 r. ustalono termin zakończenia w całym kraju akcji walki z analfabetyzmem. Wiele gmin i powiatów obwieściło jej koniec wielkimi radosnymi transparentami, że u nich ostatni analfabeta już nauczył się czytać i pisać... Od 1949 do 1951 r. — według sprawozdania pełnomocnika rządu — 1.019.615 osób nauczyło się czytać i pisać. Każdy więc, bez względu na warunki materialne otrzymał szansę wyjścia z kręgu ludzi niepiśmiennych.

15 lutego 1952 r. Sejm uchwalił zniesienie urzędu pełnomocnika oraz pozostałych organów, przekazując kompetencje wydziałom oświaty i radom narodowym. Z rozmachem prowadzona akcja została oficjalnie odwołana. Analfabetyzm jako masowe zjawisko — należał już do historii. Lecz walka z pozostałościami toczyła się nadal...

Wspominając dziś tamte lata i tamte dni, nie można zapomnieć o ofiarności nauczycieli, młodzieży, działaczy społecznych, uczących mądrej i pięknej sztuki czytania i pisania. Ich wkład był ogromny. Również wojsko i „Służba Polsce" odegrały nieocenioną wprost rolę. Młodzi analfabeci i półanalfabeci, chyba nigdzie jak właśnie w ich szeregach znajdowali szczególną pomoc dowódców i kolegów, ich życzliwość i zachętę do podejmowania nauki czytania i pisania. A potem dalszego kształcenia się i zdobywania zawodu.

Jako junaczka „Służby Polsce" brałam w 1949 roku udział w odbudowie stolicy. Zgromadzone pod namiotami na placu Traugutta ponad tysiąc dziewcząt z całej Polski. Pierwszym rozkazem dowódcy było wyszukiwanie wśród nas analfabetek. Było ich aż 15. Przeważnie sieroty z zapadłych wiosek. Przez pełne dwa miesiące wakacyjne, uczyłyśmy je mozolnie i wytrwale, kosztem własnego czasu wolnego i odpoczynku.

W mojej pamięci praca z analfabetyzmem pozostała jako spełnienie honorowego obowiązku społecznego, konieczność chwili.

GIZELA BARGIEŁOWA

od piątku do piątku

Występując na posiedzeniu wspólnej komisji gospodarczej obu izb Kongresu USA, astronom Carl Sagan oświadczył, iż wojna nuklearna, nawet ograniczona do niewielkiej części arsenałów USA i ZSRR, groziłaby zagładą ludzkości i być może wszelkich form życia, ponieważ obłoki pyłu i dymów z palących się miast uniemożliwiłyby promieniom słońca dotarcie do powierzchni ziemi. W wyniku tego nastąpiłby gwałtowny spadek temperatury i powierzchnia ziemi stałaby się lodowatą, pogrążoną w ciemnościach pustynią, na której życie nie byłoby możliwe.

* * *

Przewodniczący Międzynarodowego Ruchu Olimpijskiego Juan Antonio Samaranch udzielił wywiadu paryskiemu dziennikowi sportowemu „L'Equipe". Samaranch nie ukrywa, że może dojść do tego, iż ruch olimpijski w ogóle przestanie istnieć, jeśli nastąpi bojkot igrzysk w 1988 r. Powiedział on: „Perspektywy igrzysk w 1988 r. zależą przede wszystkim od zmniejszenia się napięcia między Wschodem i Zachodem. Jeśli nadal będzie panowała sytuacja taka jak obecnie, lub jeśli jeszcze się pogorszy, to musimy obawiać się najgorszego".

Samaranch nie powiedział, czy zwróci się do Korei Południowej, aby zrezygnowała z organizacji igrzysk w 1988 r. na rzecz jakiegoś mniej kontrowersyjnego państwa.

* * *

Prokurator generalny ChRL, Yang Yichen podał do wiadomości, że od początku br. w Chinach notuje się poważne zmniejszenie wskaźnika przestępczości, który zbliża się do rekordowego, najniższego poziomu, jaki osiągnięto w ChRL zaraz po proklamowaniu republiki ludowej. Zdaniem prokuratora Yanga, gwałtowny spadek przestępczości w Chinach wiąże się z wynikami kampanii zwalczania przestępczości, która rozpoczęła się w sierpniu ub. roku. Podczas kampanii „znaczna liczba przestępców, którzy mieli na koncie poważne czyny kryminalne, otrzymała surowe wyroki", w tym wyroki śmierci za wyjątkowo ohydne czyny, takie jak morderstwa i gwałty.

* * *

„Czy pacjent jest niebezpiecznie chory?" Pod takim tytułem „International Herald Tribune" pisze na temat katastrofalnego stanu gospodarki Izraela. „Czy Izrael znalazł się w obliczu kryzysu strategiczno-ekonomicznego? Czy przedłużająca się wojna mogłaby np. doprowadzić kraj do krawędzi ruiny gospodarczej? Gubernator Banku Izraela ostrzegł, że społeczeństwo jest coraz mniej skłonne pożyczać swe pieniądze rządowi i woli zagraniczną walutę lub walory związane z dolarem amerykańskim. Według opinii gubernatora, deficyty rządowe powiększają zadłużenie zagraniczne kraju, a gospodarka nie jest zdolna do korektur pozwalających przeciwdziałać hyperinflacji (...) Kryzys gospodarki izraelskiej jest tak widoczny, że nawet dyplomaci arabscy — którzy w przeszłości nawet nie wymieniali słowa „Izrael" — obecnie otwarcie wypowiadają się na ten temat.

* * *

W Austrii poinformowano o podpisaniu porozumienia o współpracy między telewizją albańską a austriackim radiem i telewizją (ORF). Dwuletnie porozumienie przewiduje wymianę programów oraz wydanie ekipom ORF stałego zezwolenia na filmowanie w Albanii.

Agencje podkreślają w komentarzach, że jest to pierwsze tego rodzaju porozumienie zawarte przez Albanię z krajem zachodnim. Zwraca się uwagę, że władze w Tiranie rzadko wyrażają zgodę na przyjazd dziennikarzy zagranicznych. Ponadto kraj ten jest praktycznie niedostępny dla cudzoziemców, jeśli nie liczyć niewielkich zorganizowanych grup turystycznych. Zdaniem Reutera, porozumienie z telewizją austriacką jest wskazówką, że władze albańskie są gotowe zacieśniać kontakty z niektórymi krajami zachodnimi.

Przedstawiciele ORF poinformowali, że Albania rozpoczęła w tym roku nadawanie programów telewizyjnych w kolorze i że w przyszłym roku zamierza podjąć produkcję własnych odbiorników telewizji kolorowej.

* * *

21 krajów zachodnich zrzeszonych w Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE) postanowiło że podejmą „szybkie i skoordynowane" działania dla „uspokojenia rynku" wykorzystując zgromadzone zapasy ropy naftowej, jeżeli dojdzie do nagłego zakłócenia dostaw tego surowca. Nowy dyrektor wykonawczy agencji, Helga Steeg oświadczyła na konferencji prasowej, że taka wspólna akcja miałaby na celu zapobiegnięcie panice na rynku. Obecne zapasy zachodnich państw uprzemysłowionych oceniane są przez MAE na 417 mln ton ropy, z czego 340 mln znajduje się w gestii koncernów naftowych. Zapasy powinny wystarczyć członkom MAE na 97 dni przy zachowaniu obecnego poziomu zużycia.

Kosmonautyka dziś i jutro

Obecnie, w 23 lata po starcie Jurija Gagarina, loty pilotowanych statków kosmicznych i kompleksów orbitalnych stały się zjawiskiem powszednim. Prowadzone na nich różnorodne badania pozwoliły stworzyć całą serię automatycznych aparatów, które pomagają rozwiązywać bardzo złożone zadania w poszczególnych dziedzinach nauki i gospodarki. Osiągnięcia automatyki kosmicznej są tak znaczne, że mimo woli nasuwa się pytanie: czy w niedalekiej już przyszłości loty pilotowane nie staną się anachronizmem? Problem ten m. in. porusza w swej wypowiedzi dla czasopisma „Literaturnaja Gazieta" członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Wsiewołod Awdujewskij:

— Istotnie, człowiek jako „element" systemu badań kosmicznych odznacza się mnóstwem wad. Nadmierne ochłodzenie jego organizmu (poniżej minus 25 stopni), jak też ogrzanie (powyżej plus 43 stopni) może doprowadzić do śmiertelnego zejścia. Ograniczona jest także jego wytrzymałość na różnego rodzaju obciążenia. A już w żaden sposób nie może on współzawodniczyć z komputerem pod względem szybkości przetwarzania informacji. Ponadto stosunkowo szybko się męczy, podlega stresom. To wszystko prawda, ale trzeba wyraźnie podkreślić, że człowiek był, jest i na zawsze pozostanie główną twórczą siłą nauki. Żaden przybór, żadna superdoskonała maszyna licząca nie potrafi zastąpić umysłu, uczuć i intuicji eksperymentatora. Z ogromnego potoku informacji jedynie człowiek w najbardziej efektywny sposób potrafi wyodrębnić tę, która właśnie jest mu potrzebna. Słowem, bez udziału człowieka nie do pomyślenia jest prowadzenie badań geofizycznych, astrologicznych, technologicznych i wszelkich innych. Co się tyczy różnorodnych urządzeń, techniki obliczeniowej, zautomatyzowanej obróbki rezultatów eksperymentów — to wszystko służy jedynie podwyższeniu efektywności badań, prowadzonych przez człowieka.

Stacje orbitalne przyszłości będą komfortowymi kompleksami kosmicznymi, podzielonymi na poszczególne strefy — naukowo-badawcze, produkcyjne, mieszkalne i medyczne. Czym będą się zajmowali ich mieszkańcy? Będą pracować naukowo, czuwać nad sprawnym działaniem wszystkich skomplikowanych automatycznych urządzeń, a w razie potrzeby zajmować się ich remontem i regulacją.

I jeszcze jeden ważny problem. Coraz bardziej staje się obecnie uciążliwe kierowanie z Ziemi aparaturą kosmiczną: obsługa takich ośrodków wymaga wielu ludzi, poza tym niezwykle kosztowne jest budownictwo licznych stacji obserwacyjnych i specjalnych statków morskich. Jeśli nadal problemy kierowania rozwiązywane będą na Ziemi, wówczas już w niedalekiej przyszłości wydatki na realizację lotów kosmicznych znacznie przewyższą ekonomiczne korzyści. Dlatego poważnie myśli się już o przeniesieniu ośrodków kierowania lotami kosmicznymi — właśnie w kosmos.

Najogólniej mówiąc, przed kosmonautyką dnia jutrzejszego rysują się wprost nieograniczone perspektywy, jeśli mieć na uwadze pokojową ekspansję przestrzeni kosmicznej... Niestety, narzucony przez Pentagon wyścig zbrojeń nie ogranicza się do powierzchni naszej planety. I oto cóż się dzieje? Nie jest dla nikogo tajemnicą, że liczne rodzaje nowej generacji amerykańskiej broni kosmicznej z zasady nie są zabezpieczane. Wiadomo też, że Związek Radziecki podjął odpowiednie środki dla zapewnienia strategicznego parytetu. Dlatego też żadnej przewagi nad naszym krajem USA zdobyć nie mogą. Militaryzacja kosmosu, przedsięwzięcie w samym swym założeniu absurdalne i nieludzkie, nikomu nie może przynieść zwycięstwa, z całą pewnością może natomiast doprowadzić do unicestwienia osiągnięć ludzkiej cywilizacji i w ogóle życia na Ziemi.

(PAP)

STRZEŻCIE SIĘ „ZASŁUŻONEGO ODPOCZYNKU"!

WIZYTA W INSTYTUCIE... JUWENOLOGII

Moskiewski Instytut Juwenologii jest w pewnym sensie placówką unikalną w świecie. Wprawdzie zajmuje się on badaniami praw rządzących procesem starzenia człowieka, ale gerontologia stanowi tu jedynie punkt wyjścia do badań innego rodzaju, a mianowicie — co należy uczynić celem powstrzymania procesu starzenia, skoro nauka już od dawna stwierdziła, że organizm ludzki dysponuje ogromnym zapasem rezerw, których właściwe wykorzystanie może znacznie przedłużyć okres aktywności twórczej i życia człowieka.

Instytut Juwenologii skupia teoretyków i praktyków różnych specjalności. Są tu genetycy, którzy szukają dróg likwidacji chorób dziedzicznych. Są psycholodzy i cybernetycy, którzy badają problemy umysłowej aktywizacji. Są również fizjolodzy, pracujący nad sposobami podwyższenia funkcjonalnych możliwości człowieka. Są wreszcie biolodzy, immunolodzy i pedagodzy, a także specjaliści w zakresie kultury fizycznej.

Prawdziwie „żywą reklamą" instytutu jest jego współtwórca i dyrektor, prof. Lew Sucharewski, który właśnie niedawno obchodził swe 85-lecie. Mimo podeszłego bądź co bądź wieku, uczony ten jest uosobieniem zdrowia i życiowej energii, zaś prócz zwykłych zajęć w instytucie pisze prace naukowe, zaś ostatnio wydał książkę pt. „Żyć nie starzejąc". Sama nazwa instytutu jest niejako wyzwaniem rzuconym starości, ale czy istotnie posiada on jakąś „receptę na długowieczność"?

Posłuchajmy, co mówi na ten temat prof. Sucharewski.

— Tajemnica długowieczności tkwi w samym człowieku, jeśli odrzucimy takie nieprzewidziane okoliczności, jak nieuleczalna choroba czy po prostu tragiczny wypadek. Spytajmy kogokolwiek zdrowego i młodego, czy chce żyć długo. Odpowiedź będzie oczywiście jednoznaczna. A jednocześnie dzieje się rzecz zupełnie zadziwiająca: człowiek marząc o swej długowieczności absolutnie nic w tym kierunku nie czyni. Wprost niewybaczalnie mało uwagi przywiązujemy do kultury fizycznej w bardzo szerokim znaczeniu tego pojęcia. Czytamy książki, chodzimy do kina, teatru i na wystawy — to dobrze, ale w moim najgłębszym przekonaniu nikt nie może nazwać siebie człowiekiem kulturalnym, jeśli lekceważy problemy kultury fizycznej. Przy czym nie chodzi tu o uprawianie jakiejś określonej gałęzi sportu, choć i to jest także wskazane. Chodzi o coś znacznie więcej — o racjonalne odżywianie, ścisły reżim dnia, aktywność ruchową, zahartowanie, słowem wszystko, co się wiąże z fizyczną sferą organizmu. Rozumowanie ludzi młodych znajdujących się w rozkwicie sił, jest mniej więcej takie: dopóki ma się to zdrowie, trzeba używać życia. No i używają tak dalece, że pod pięćdziesiątkę stają się niemal niezdolnymi do pracy starcami. Zgadzam się: ostry reżim nikogo nie zachwyca. Ale wiem to z własnego doświadczenia, że tylko na początku. Później przestrzeganie go wchodzi w nawyk, dodajmy, nawyk bardzo korzystny.

Bardzo niebezpiecznym momentem w życiu człowieka jest przejście na emeryturę, czyli na tak zwany zasłużony wypoczynek. Odejście od dotychczasowego warsztatu pracy i pogrążenie się w absolutnej stagnacji umysłowej i fizycznej, to po prostu początek końca. Działalność społeczna, praca na działce, kolekcjonerstwo — wszystko jedno czym się zajmiemy, nie wolno nam tylko pogrążyć się w zastoju. Umysł nasz musi być stale czymś zajęty. Czym więcej i aktywniej on pracuje, tym dłużej człowiek będzie żyć. I nie jest to paradoks. Panuje dość powszechna opinia, że „komórki nerwowe" ulegają z czasem zniszczeniu i dlatego zwłaszcza pod starość nie należy się zbytnio przemęczać. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że człowiek w ciągu całego swego życia traci na twórczą działalność zaledwie 5—7 procent komórek nerwowych mózgu, to oznacza, iż możemy zdziałać o wiele więcej, niż ma to miejsce w praktyce. Być twórczo aktywnym bez względu na wiek, to jeden z głównych czynników długowieczności.

(PAP)

Cieplej w Arktyce?

Klimat Arktyki ulega ciągłym zmianom — to wzbudza zainteresowanie meteorologów i klimatologów. Sytuacja meteorologiczna na północnych obszarach polarnych ma duży wpływ na pogodę w Europie, Azji i Ameryce Północnej. Arktyka decyduje czy będziemy mieli zimy mroźne, czy łagodne.

Pod koniec ubiegłego stulecia zaobserwowano w Arktyce oraz na całej półkuli północnej stopniowe ocieplanie się klimatu. Proces ten trwał do końca lat trzydziestych naszego wieku. Lata czterdzieste przyniosły początek kolejnego ochłodzenia. Pierwsze oznaki chłodu wystąpiły w latach 1940—1945. Oziębianie rozpoczęło się najpierw w północno-zachodniej Grenlandii, a następnie objęło rejon centralnej Arktyki. W dalszej kolejności zaczęło się ochładzać Morze Karskie potem oznaki oziębienia klimatu pojawiły się u północnych wybrzeży Kanady. Najpóźniej ochłodzenie pojawiło się na Morzu Grenlandzkim, Norweskim i Barentsa, gdzie zaznacza się ocieplający wpływ prądu morskiego Golfstromu.

Obecnie w Arktyce panują warunki podobne jak w końcu XIX wieku. Zwiększa się zasięg pól lodowych. W latach 1920—1940 lody w okresie lata w południowo-zachodniej części Morza Karskiego były rzadkością — obecnie zajmują niekiedy do 30 proc. powierzchni tej części morza. W całej Arktyce radzieckiej od 1920 r. do 1950 r. powierzchnia lodów zmniejszyła się o około 1 mln km kw. Zjawisko topienia się lodów zostało zahamowane, a w wielu rejonach obserwuje się ich dość szybki przyrost. Pokrywa lodowa rozrasta się nie tylko wszerz, ale zwiększa się także jej grubość.

Skróceniu uległ czas nawigacji bez lodów. Zjawisko ochłodzenia klimatu potwierdzają także obserwacje przyrodnicze. Niektóre gatunki roślin i zwierząt, które w początkach stulecia przesunęły się na północ — znów wycofały się na południe.

Badania i obserwacje klimatyczne wykazują jednak, że proces narastania chłodu ustał w latach sześćdziesiątych, a od prawie 20 lat możemy mówić o ocieplaniu. Tym można tłumaczyć swoisty paradoks klimatu Arktyki. Obszary polarne reagują z opóźnieniem na zmiany zachodzące w skali globu. Po okresie ochłodzenia w latach czterdziestych na półkuli północnej — zimno w Arktyce utrzymywało się niejako siłą rozpędu jeszcze przez następne dziesięciolecia po zatrzymaniu się tendencji do ochładzania.

Prawdopodobnie Arktyka dopiero w końcu lat osiemdziesiątych zareaguje w sposób wyraźny na ocieplenie, jakie wystąpiło na półkuli północnej w latach siedemdziesiątych.

(PAP)

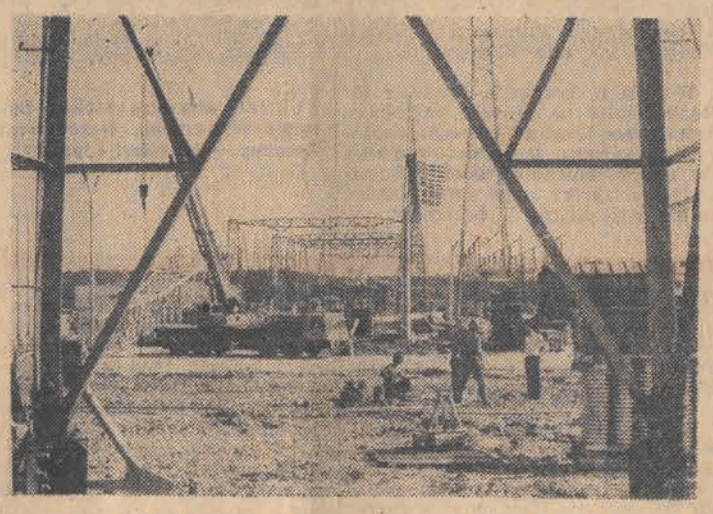

Planowo przebiegają prace przy budowie linii energetycznej z Chmielnickiej Elektrowni Atomowej na Ukrainie w Związku Radzieckim. W Widełce k/Rzeszowa wznoszona jest w oparciu o radzieckie dostawy rozdzielnia 750 kV, stanowiąca ostatni etap linii, którą popłynie energia do systemów energetycznych Polski i innych krajów RWPG. N/z: prace montażowe w rozdzielni w Widełce.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

SZCZECIŃSKIE BADANIA NAD FENOMENEM HARRISA

Zespół pracowników Katedry Medycyny Społecznej Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie (lekarz, socjolog, psycholog) kierowany przez doc. dr Halinę Pilawską prowadził badania nad skutecznością bioenergoterapeutycznych zabiegów Clive'a Harrisa. Wśród wybranych pacjentów, którzy zgosili się jednego dnia w Szczecinie, w roku 1978, do Harrisa, przeprowadzono specjalne ankiety i testy psychologiczne. Z pytaniami zwracano się do co dziesiątego pacjenta. Odpowiedzi udzieliło 507 osób — 6 proc. tych, którzy określonego dnia zgłosili się do uzdrowiciela. Otrzymano odpowiedzi mniej niż planowano (w założeniach 10 proc.), ponieważ część osób (bardzo nieliczna) odmawiała udziału w badaniach, z części badań zrezygnowali sami naukowcy. Dotyczyło to inwalidów z wyraźnym kalectwem oraz chorych wnoszonych na noszach. Jednak w metodologii badań socjologicznych sześcioprocentowa próbka socjologiczna jakiejś populacji jest wystarczająca, by uznać wynik za w pełni obiektywny.

W następnym etapie 158 osób poddano dokładnym badaniom psychologicznym — wychodząc z założenia, że istnieje ścisła zależność pomiędzy umiejętnościami i właściwościami osób leczących a cechami osób poddających się takiemu leczeniu. Wśród tych cech najczęściej wymienia się takie jak: wiara w skuteczność leczenia, wszelkie formy ulegania sugestii indywidualnej lub zbiorowej, zależność od opinii innych — uznanych autorytetów itp. Chcąc w jakiś sposób zobiektywizować odczucia ludzi, poddano ich testom oceniającym poziom niepokoju, podatność na sugestię, zróżnicowanie pól percepcji oraz dla określenia ich sfery emocjonalnej. W ten sposób sprawdzano wiarygodność uzyskiwanych opinii.

71 proc. ankietowanych uznało, że leczenie przez dotyk stosowane przez Clive'a Harrisa przyniosło im ulgę — w tym za wyleczonych uznało się 17 proc., 25 proc. stwierdziło, iż w stanie ich zdrowia nastąpiła zdecydowana poprawa i tyle samo uznało, że poprawa jest częściowa. Około 4 proc. wyraziło przekonanie, że w stanie ich zdrowia nastąpiła minimalna poprawa. Pozostałe 25 proc. pacjentów stwierdziło, że efekt leczenia jest zerowy, a około 4 proc. uważa, że czuje się gorzej.

Co o odczuciach pacjentów mówi konwencjonalna medycyna? Spośród ankietowanych przez szczecińskich naukowców 507 osób, w 183 przypadkach medycyna oficjalna potwierdziła trafność odczuć pacjenta o stanie jego zdrowia. Ci, którzy uważali, iż są zdrowsi, byli na pewno zdrowsi, a ci, którzy byli zdania, że wizyta im nie pomogła lub zaszkodziła uzyskali takie same medyczne potwierdzenie swych opinii.

Dodajmy, iż — jak podają szczecińscy naukowcy zajmujący się efektywnością badań Harrisa — również w innych krajach 70—80 proc. pacjentów leczonych przez tego uzdrowiciela odczuwało poprawę. Oczywiście nie są to ostateczne wyniki badań — wymagają one dalszych sprawdzianów, rozszerzonych analiz stanu choroby i stanu pacjenta.

(PAP)

WYSOKA TECHNIKA Z MANKAMENTAMI

Centrum Pompidou w niebezpieczeństwie?

Gigantyczny paryski dom kultury, czyli popularne Centrum Pompidou od chwili swego powstania, czyli od siedmiu lat, wzbudza powszechne zainteresowanie i kontrowersje. Te ostatnie dotyczą zazwyczaj przede wszystkim tzw. zewnętrznego wystroju budynku, który jednym przypomina rafinerię, innym zaś... supergorzelnię. Tak czy inaczej, dziennie zwiedza Centrum średnio 27 tys. osób, podczas gdy planowana przelotowość wynosi maksimum 7 tys. zwiedzających.

I oto paradoks: ten olbrzymi potok ludzki, który sprawia, że Centrum wcale niemało na siebie zarabia, jest jednocześnie potencjalnym zagrożeniem dla całej substancji obiektu. Jego dyrekcji i 1500-osobowej załodze spędza sen z oczu przede wszystkim straszliwa wizja ewentualnego pożaru. Czy jednak obawy te są uzasadnione w sytuacji, kiedy cały gmach jest dosłownie naszpikowany różnego rodzaju urządzeniami przeciwpożarowymi? 700 ognioodpornych drzwi, 1200 czujników do wykrywania dymu, niemal wszędzie rozmieszczone automatyczne gaśnice, 16 zapasowych drabin i oczywiście strażacy pełniący całodobowe dyżury. Ponieważ to wszystko uważano za niewystarczające, zastosowano jeszcze jedną nowość: 28 podtrzymujących gmach potężnych stalowych kolumn wypełniono wodą, aby w razie pożaru ochładzały one pomieszczenia niczym gigantyczna chłodnica samochodowa.

Badania specjalistów wykazały, że wszystkie automatyczne urządzenia przeciwpożarowe nie budzą zastrzeżeń, ponieważ dzięki nim można w ciągu kilku minut ewakuować setki ludzi, łatwy jest też dostęp i dojazd do gmachu dla co najmniej dziesięciu oddziałów straży pożarnej. Nie bacząc na to wszystko, dyrekcja Centrum wydała specjalne zarządzenie: kiedy liczniki przy schodach ruchomych zarejestrują napływ 4300 zwiedzających, wejście zostaje na pewien czas zamknięte. A ponieważ ci zwiedzający są różni, po salach Centrum krążą nieustannie strażnicy, zaopatrzeni w radiotelefony. W sukurs przychodzą im czujne oczy 120 kamer telewizyjnych, nacelowane na najbardziej „gorące punkty" i przekazujące obrazy na ekrany podziemnego ośrodka dowodzenia. Jednym z takim „gorących punktów" jest biblioteka z wolnym dostępem do książek. W czasie pierwszej inwentaryzacji, dokonanej przed dwoma laty, nie doliczono się kilku tysięcy woluminów. Dokonano wówczas pracowitego dzieła: każdą książkę pokryto cieniutką warstewką magnesu, a specjalny wykrywacz przy wyjściu demaskował amatorów społecznego dobra — nakryto wówczas przeszło 660 złodziejaszków, wśród których nie brakło i osób wysoce prominentnych. Stopniowo kradzieże ustały...

Innym problemem, który poważnie niepokoi dyrekcję Centrum, jest fakt, iż nazbyt szybko niszczeją jego poszczególne pomieszczenia. Niektóre części gmachu wyglądają tak, jakby wybudowano je co najmniej ćwierć wieku temu. W podziemnych pomieszczeniach trzeba było na przykład wymienić 1,5 ha podłogi. Obecnie trwa wymiana wszystkich ognioodpornych drzwi, ponieważ uległa skruszeniu ich warstwa izolacyjna. Co roku zmienia się w Centrum 5 tys. m kw. dywanowego pokrycia, chociaż faktycznie należałoby zmieniać go dwa razy więcej. Schody ruchome działają wyłącznie dzięki temu, że co tydzień remontują je specjalne brygady.

Ogólnie biorąc, imponujące swym rozmachem Centrum imienia Georgesa Pompidou po prostu rdzewieje i przepuszcza wodę. Trzecie podziemne piętro, znajdujące się na głębokości 19 metrów pod powierzchnią ulicy, otoczone jest gruntowymi wodami, które przenikają do pomieszczeń i bez przerwy muszą być wypompowywane.

Centrum liczy sobie, jak już powiedzieliśmy, siedem lat, a taki Luwr, choć nieraz przebudowywany, grubo ponad lat dwieście... Dziwne, nieprawdaż?

(PAP)

Mieszanka motoryzacyjna

NOWY MOSKWICZ. Trwają przygotowania do uruchomienia produkcji nowego modelu popularnego „Moskwicza". Jest to, jak podaje prasa radziecka, rodzima konstrukcja, która spełniać będzie wymogi eksploatacji w ZSRR oraz przepisy innych krajów. Parametry techniczne sytuują ten samochód między „Ładą" a „Wołgą". Pojemność wnętrza będzie porównywalna z tym pierwszym autem.

Nowy „Moskwicz" będzie pojazdem przeznaczonym do przewozu 5 osób, trzydrzwiowym, z możliwością łatwego, dzięki składanemu tylnemu fotelowi, transportu pokaźnego bagażu. Przewidziano napęd przedni, silnik umieszczony podłużnie z przodu. Seryjna produkcja tego pojazdu rozpocznie się z chwilą ukończenia prac modernizacyjnych (nowa linia montażu) w moskiewskiej wytwórni samochodów.

* * *

PRZYKŁAD WĘGIERSKIEJ FIRMY CSEPEL. Jeszcze kilkanaście lat temu węgierska fabryka samochodów „Csepel" miała niemałe problemy. Ciężarówki, które wytwarzała, nie mogły być towarem eksportowym, nie byli też z nich zadowoleni użytkownicy w samych Węgrzech. Dziś „Csepel" eksportuje 90 proc. swych wyrobów. W fabryce wytwarza się nowego rodzaju podwozia „Ikarus", których sprzedaje się 10 tys. rocznie do krajów RWPG i 15 tys. do innych krajów. Rocznie będzie wytwarzanych także 38 tys. przekładni ZF i tyle samo układów wspomagania Bendi-Berica na licencji amerykańskiej. We współpracy z firmą Cummins, jednym z największych w świecie wytwórców silników wysokoprężnych, specjaliści węgierscy skonstruowali nowy silnik, a ponadto zamierzają przygotować produkcję terenowego samochodu D-750.

Dzięki czemu fabrykę udało się „postawić na kołach"? Dyrektor Bela Nowak odpowiada, że stało się to dzięki wybraniu odpowiedniego profilu produkcji. „Csepel" jest głównym dostawcą podwozi z silnikami z wytwórni Raba do węgierskich autobusów „Ikarus". A wiadomo, że autobusy te bez trudności znajdują nabywców w wielu krajach. „Csepel" będzie otrzymywać od „Ikarusa" 30 do 40 proc. dewiz uzyskiwanych dzięki eksportowi, a więc będzie mógł dotrzymywać kroku najnowszym rozwiązaniom technicznym w zakresie konstrukcji podwozi samochodowych. Te działania pozwalają już teraz na rozwój techniczny wyrobów na kooperację z firmami samochodowymi w różnych krajach. Jednym z takich przedsięwzięć kooperacyjnych jest program „Polikarus" — współdziałanie z polskim przemysłem motoryzacyjnym. Chodzi tu o dostawę kompletnych podwozi autobusowych (w Polsce montowane będą nadwozia).

Sprzedaż podwozi może być bardzo intratna; zainteresowanie tym towarem przejawiają m.in. kraje rozwijające się. Trochę obawiano się, czy sprzedaż podwozi nie wpłynie ujemnie na eksport kompletnych autobusów. Ale, jak się okazuje, można pogodzić jedno z drugim. Oto np. Pakistan i Syria nie tylko kupują podwozia, ale i całe autobusy węgierskie.

* * *

STOP-START. W niektórych samochodach jest już instalowany system o nazwie „Stop-start", który umożliwia po krótkim postoju ponowne uruchomienie silnika bez przekręcania kluczyka w stacyjce, a tylko po naciśnięciu „pedału gazu". Brytyjska firma „Lucas" opracowała takie urządzenie elektroniczne, ale uniwersalne; można je zamontować do każdego samochodu z silnikiem benzynowym. Urządzenie nie zajmuje wiele miejsca (wymiary: 13×13×3) i waży 165 gramów. Jest bardzo przydatne podczas jazdy w miastach. Nie tylko ułatwia prowadzenie pojazdu (wyłącza silnik podczas krótkich postojów, np. przed światłami ulicznymi), ale jednocześnie pozwala zaoszczędzić paliwo. Dzięki temu urządzeniu można w mieście spalić o 8 do 15 proc. mniej benzyny. Urządzenie jest tak pomyślane, by niemożliwe było włączenie rozrusznika podczas jazdy; system działa tylko przy krótkotrwałym postoju.

(PAP)

JAKĄ DROGĄ NA STUDIA?

Sprawiedliwość niejedno ma imię...

Trwa ogólnospołeczna dyskusja na temat zmiany systemu kwalifikacji na studia. Generalnie idzie o taką zmianę systemu, by wreszcie był on w pełni obiektywny, efektywny, rzetelny, a przede wszystkim sprawiedliwy. Najwięcej kontrowersji i emocji wzbudza oczywiście kwestia tzw. preferencji za pochodzenie, które wprowadzono 19 lat temu jako doraźny środek przeciwdziałania postępującemu spadkowi liczby młodzieży robotniczej i chłopskiej na studiach. Owa „poprawka" w regulaminie przyjęć, jak niemal każda u nas prowizorka, przestała rychło mieć charakter doraźny, utrwalając się na okres równy połowie powojennej historii naszego kraju.

Dziś preferencje mają wielu zdecydowanych przeciwników. Wszyscy oni wychodzą z założenia, skądinąd słusznego, że na studia powinni być kwalifikowani najlepsi spośród kandydatów, natomiast mechanizm preferencji w pewnym stopniu fałszuje niejako wyniki rekrutacji, wspomagając tych, którzy na egzaminach wstępnych do wyższych uczelni uzyskują słabsze wyniki, na niekorzyść kandydatów lepszych, którzy jednak nie dostają się na studia, ponieważ do uzyskania indeksu brakło im tych paru punktów, przyznanych komu innemu.

Teza ta jest tylko po części słuszna. Oczywiście, że studia powinni podejmować najlepsi. Ale owi najlepsi — to znaczy kto? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwa ni jednoznaczna, jakby się mogło wydawać. Można wszakże przyjąć, że do kategorii owych najlepszych zaliczylibyśmy najzdolniejszych, najpilniejszych, najbardziej pracowitych, a więc obdarzonych takimi predyspozycjami, które głównie decydują o powodzeniu edukacyjnym, jeśli tylko zapewnić im optymalne warunki kształcenia i rozwoju intelektualnego, zaszczepiając jednocześnie przekonywające motywacje do nauki.

Jeśli jednak przyjmiemy takie założenie wstępne, tym samym staje się jasne, że selekcja potencjalnych kandydatów na studia zaczyna się na poziomie.. przedszkola. Już bowiem na tym etapie edukacji różnicują się warunki nauczania i wychowania, czego efekty tak czy inaczej procentują w przyszłości. Bywa więc, że dzieci zdolne i pracowite, ale nie objęte pełnym, trzyletnim wychowaniem przedszkolnym, są słabiej przygotowane do podjęcia nauki w szkole podstawowej niż ich rówieśnicy, mniej wprawdzie zdolni i pilni, ale wstępnie „oszlifowani" w trakcie wychowania przedszkolnego.

Podobne zróżnicowanie szans rozwoju intelektualnego, a także i charakterologicznego, następuje w szkole podstawowej o czym powszechnie wiadomo. Szkoła szkole nie równa, co pociąga za sobą określone skutki edukacyjne, w dużym stopniu niezależnie od indywidualnych predyspozycji i uzdolnień uczniów. Na etapie szkoły podstawowej więc wielu tych potencjalnie najlepszych traci jednak sporo ze swych osobowościowych wartości, zamiast je z pożytkiem rozwijać.

Z kolei, po ukończeniu „podstawówki", wybór określonej szkoły ponadpodstawowej jest następnym, ważnym momentem selekcji przyszłych, potencjalnych kandydatów na studia. Tutaj pochodzenie społeczne, a także i terytorialne, zaczyna odgrywać bardzo istotną rolę. Większość bowiem młodzieży robotniczej i chłopskiej trafia do zasadniczych szkół zawodowych, tym samym — acz nie bez wyjątku — rezygnując z ewentualnych studiów w dalszej perspektywie. Część owej młodzieży trafia do średnich szkół zawodowych, z góry wszakże zakładając zakończenie edukacji na tym szczeblu. Natomiast w liceach ogólnokształcących odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej niewiele przekracza 30 proc. ogółu.

Owa stratyfikacja na poziomie szkół ponadpodstawowych ma charakter wybitnie socjalny; w małym stopniu jest ona zależna od indywidualnych predyspozycji i uzdolnień młodych ludzi, którzy wybierają taką czy inną szkołę ponadpodstawową, mając na uwadze np. szybkie zdobycie konkretnego zawodu i uzyskanie samodzielności życiowej, albo też dlatego, że akurat dana szkoła znajduje się najbliżej miejsca zamieszkania.

Bywa więc, że niejeden młody człowiek, który w przyszłości, po ukończeniu studiów mógłby zostać np. wybitnym, ale mało zarabiającym historykiem sztuki, etnografem lub fizykiem teoretycznym, zostaje jednak hydraulikiem, mechanikiem samochodowym czy producentem sztruksowych portek, zarabiającym wszakże więcej w ciągu miesiąca niż profesor wyższej uczelni w ciągu całego roku. Niekoniecznie więc najlepsi decydują się akurat na „ogólniak" i potem studia.

Okazuje się zatem, że dobór kandydatów na studia dokonuje się daleko przed egzaminami wstępnymi na wyższe uczelnie i w dużym stopniu jest on najzupełniej przypadkowy. Tak więc w momencie rekrutacji i kwalifikacji na studia, czynniki socjalne odgrywają nie tak dużą rolę, mało ważąc na składzie społecznym przyszłych studentów. Z tego punktu widzenia preferencje istotnie nie mają większej racji bytu, tym bardziej, że pomagają one zdobyć indeks tylko niespełna 10 proc. ogółu kandydatów przyjmowanych na studia, jak tego dowodzą kilkuletnie doświadczenia; wreszcie, także młodzieży robotniczej i chłopskiej, w pełni wystarczają do otrzymania indeksu dobre wyniki uzyskane na egzaminach wstępnych.

Jest jednak i druga strona medalu. Otóż owe 10 proc. kandydatów, a raczej nowo przyjmowanych studentów, właśnie dzięki dodatkowym punktom preferencyjnym, jest wielkością znaczącą, jeśli zważyć, że są to wyłącznie kandydaci ze środowisk robotniczych i chłopskich, a przy tym młodzież ta na studiach stanowi tylko niespełna 40 proc. ogółu. Oznacza to, że co czwarty kandydat pochodzenia robotniczego i chłopskiego dostaje się na studia dzięki właśnie dodatkowym punktom preferencyjnym. Tego faktu nie można lekceważyć, jeśli chce się powstrzymać spadek liczby młodzieży robotniczej i chłopskiej na studiach, choćby za pomocą środków „doraźnych".

Jeszcze jedna kwestia jest tu niezmiernie istotna. Otóż egzaminy wstępne w obecnym kształcie są jednak mało rzetelnym narzędziem selekcji kandydatów, wyboru najlepszych spośród nich. O wynikach egzaminów w dużym bowiem stopniu decydują czynniki pozaintelektualne — emocjonalne, wolicjonalne, a często po prostu tzw. brak obycia, uzewnętrzniający się niekiedy paraliżującą trema, zwłaszcza u młodzieży robotniczej, chłopskiej, wywodzącej się z małych ośrodków, co uniemożliwia złożenie egzaminów wstępnych na dobrym poziomie, niezależnie od przygotowania i rzeczywistej wiedzy kandydatów.

Dodajmy, że w wypadku młodzieży robotniczej i chłopskiej często barierą nie do przebycia jest... bariera językowa — niska sprawność językowa, składniowa, stylistyczna, co ma niebagatelne znaczenie zwłaszcza na egzaminach z przedmiotów humanistycznych. Lista niedostatków edukacyjnych i różnorakich obciążeń środowiskowych, utrudniających młodym ludziom pochodzenia robotniczego i chłopskiego, także tym zdolnym, start na studia — jest długa.

Jakie stąd płyną wnioski? Otóż okazuje się, że w wielu wypadkach preferencje są jednak potrzebne, wyrównują bowiem w pewnym stopniu szanse w batalii o indeksy, niwelując niedostatki niezawinione przez kandydata, niezależne od jego uzdolnień, pracowitości, ambicji. Kwestia ewentualnego zniesienia bądź też utrzymania preferencji nie jest więc ostatecznie przesądzona. A sprawiedliwość niejedno ma imię...

ZBIGNIEW S. NOWAK

Niezłe wykonanie w skali kraju planów półrocznych w budownictwie mieszkaniowym, pozwala mieć nadzieję na spełnienie zadań rocznych. Niestety Łódź odstaje nieco w tym dziele przy zaawansowaniu zadań rocznych w granicach 31 proc. Trudno w tej chwili wyrokować jak się potoczą tegoroczne losy łódzkich budów, w całym kraju mówi się o możliwości oddania 130 tys. mieszkań.

Minister budownictwa indagowany na ten temat przez dziennikarzy podkreśla w pierwszym rzędzie wszystkie plusy, a to, że mieszkania budujemy o 1 m kw. większe, niż w roku ubiegłym, że lepiej przebiega realizacja inwestycji towarzyszących, że oddajemy więcej przychodni i szpitali niż w roku najwyższego boomu, czyli w 1978 r., że zaczyna się skracanie cykli inwestycyjnych, że nastąpiło już w zasadzie odrobienie stanów surowych, że resort zdobył dewizy na import kabli dla budownictwa. Nie udało się natomiast uporządkować gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach i podnieść dyscypliny pracy.

MIESZKAĆ!...

Pomimo tego, co można nazwać śladami optymizmu, fakt pozostaje faktem, że w roku bieżącym liczymy tylko na 130 tys. mieszkań, a odczuwalny postęp w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych wymagałby zwiększenia rocznych rozmiarów budownictwa do poziomu 370 tys. rocznie, tak stwierdzono m. in. w czasie poselskiej debaty w Sejmie.

Taki wzrost w najbliższych latach jest nierealny wobec rozlicznych ograniczeń natury ogólnogospodarczej, jak również i niedorozwoju budowlanej bazy materiałowo-technicznej. Sprawy wybiegły już zresztą daleko poza sferę techniczną. Budownictwo wielorodzinne koncentruje się w zasadzie w dużych aglomeracjach, gdzie wyczerpały się zapasy terenów uzbrojonych, gdzie rozwój budownictwa wymaga olbrzymich działań w sferze rozbudowy infrastruktury. Nie chodzi tu tylko o ciągnięcie rur, instalacji itp. ale przede wszystkim o rozbudowę elektrociepłowni, oczyszczalni ścieków itp. Niezależnie od tego, że terenów stanowiących własność państwa praktycznie także już nie ma w granicach wielkich miast. Tak, że sprawa budownictwa mieszkaniowego nie ogranicza się wyłącznie do tego, czy przedsiębiorstwo budowlane będzie gorzej lub lepiej pracować.

Odczucia ludzi oczekujących na własne mieszkania spowodowały ogłoszenie w swoim czasie przez PRON stanu klęski mieszkaniowej. I temat — mieszkania był rozważany w niejednej dyskusji na niejednych łamach i w niejednym gronie. Wywołuje on zrozumiałe zainteresowanie szerokiej opinii społecznej, tak zresztą stało się również w czasie lipcowej debaty sejmowej.

Sejm stoi na stanowisku, że budownictwo mieszkaniowe i system zaspokajania potrzeb mieszkaniowych powinny być czynnikami zapewniającymi rozwój gospodarki narodowej oraz kształtującymi strukturę wydatków ludności. Tak to zapisano w uchwale. Czy założenia uchwały — osiągnięcie w roku 1990 możliwości wybudowania 300 tysięcy mieszkań rocznie — są realne?

Minister budownictwa uważa, że program jest realny i nie ma żadnej wątpliwości, że nieodzowny. Tej wątpliwości nie ma w kraju zresztą nikt.

300 tys. mieszkań, to w stosunku do potrzeb liczba nie oszałamiająca. Przypomnijmy, że w roku 1978 liczbę tę prawie osiągnięto. Wybudowano wtedy mieszkań w granicach 280—290 tysięcy. I gdyby tempo to zostało zachowane nie mielibyśmy jeszcze spełnienia hasła: „Każda rodzina w swoim mieszkaniu", ale na pewno nie obecny stan klęski mieszkaniowej.

Przypomnijmy niemniej, że mieszkania te wybudowała armia budowlanych o 200 tysięcy osób większa niż obecnie. Przeprowadzony ostatnio bilans czasu pracy wykazał, że zadania te wykonano pracując w czasie o 12 proc. większym niż obecnie. Dodajmy, że budownictwo korzystało wówczas z materiałów w 20—30 proc. pochodzących z importu. Ministerstwo wyrażając się pozytywnie o uchwale sejmowej, zakładającej wzrastający do 300 tys. roczny plan budownictwa mieszkaniowego, podkreśla istnienie takich momentów jak: tereny, materiały budowlane produkowane poza resortem i środki finansowe. Powodzenie sprawy tkwi w rozwiązywaniu tych podstawowych, wyjątkowo trudnych problemów.

— Czy chcemy tego, czy nie — usłyszeliśmy w Ministerstwie Budownictwa — **nie możemy bazować wyłącznie na budownictwie wielorodzinnym, spółdzielczym. Musi wzrosnąć udział budownictwa jednorodzinnego, budownictwa zakładowego.**

Społeczeństwo nasze prezentuje bezsprzecznie bardzo aktywną postawę w rozwiązywaniu swoich potrzeb mieszkaniowych. Gotowość ta wyraża się w powstających, mimo trudności, małych spółdzielniach, w runie na uzyskanie zezwoleń na budowę domków indywidualnych. Ale czy można małe spółdzielnie, czy budownictwo indywidualne traktować jako panaceum, które doprowadzi do rozwiązania naszych kłopotów mieszkaniowych? Cokolwiek byśmy nie mówili, czy pisali budowa domku wymaga kilku milionów i sposobem gospodarczym, nie dysponując niemałym skądinąd kapitałem, niewiele można zrobić.

Uchwała sejmowa stawia dlatego w pierwszym rzędzie na budownictwo wielorodzinne spółdzielcze, które nadal ma pozostać podstawową formą zaspokajania naszych potrzeb. Tutaj pojawia się sprawa środków finansowych. Ceny w budownictwie rosną tak jak wszędzie. O ile jeszcze w 1982 średnia cena wybudowania jednego metra kwadratowego wynosiła 10.431, o tyle w 1983 osiągnęła już ponad 15 tys., a nawet więcej, jeśli dotyczyła budowy rozpoczętej po 1 stycznia 1982, po to, by w 1984 osiągnąć 21.950 zł za metr. Oczywiście, że ceny są różne w różnych województwach, ale są one wszędzie wysokie. Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Na Węgrzech statystyczny Węgier pracuje na zakup jednego metra powierzchni mieszkalnej 3,5 miesiąca, w Polsce półtora miesiąca. Oczywiście można w tym miejscu dodać, że statystyczny Węgier w porównaniu z Polakiem na te metry kwadratowe prawie, że nie czeka...

Czy ceny będą rosły? Usłyszeliśmy w odpowiedzi, że można mówić o zahamowaniu ich w budownictwie tylko wtedy, kiedy zostaną one zahamowane w całej gospodarce narodowej.

Rada Ministrów została zobowiązana do szczegółowego opracowania programu wprowadzania w życie zasad nowej polityki mieszkaniowej, a jednocześnie do sformułowania zasad pomocy socjalnej dla określonych grup ludności, które nie będą w stanie ponosić wzrastających obciążeń mieszkaniowych. O tym jak daleko będzie musiała pójść owa pomoc świadczy cytowany wyżej wzrost cen w budownictwie.

Na zakończenie — osiągnięcie tej skromnej jak na potrzeby liczby 300 tys. mieszkań oznacza w Łodzi oddawanie ich rocznie 10 tysięcy, dwa razy tyle co obecnie, tyle prawie co w 1978 roku. Oby jak najprędzej do tego doszło...

(AP)

SMAK ODPOWIEDZIALNOŚCI

(Dokończenie ze str. 1)

— Przede wszystkim, pewnie jak wszędzie, budownictwo mieszkaniowe. Na Polesiu będzie to w dalszym ciągu głównie Retkinia. Obok mieszkań jednak, na Retkini budować trzeba także szkoły, przedszkola i placówki służby zdrowia. Pod tym względem sytuacja tego dużego przecież „miasta w mieście" jest bardzo trudna.

Z drugiej strony ogromna część Polesia, to stara, zwarta zabudowa, której stan jest często katastrofalny, a dekapitalizacja tych zasobów mieszkaniowych nadal postępuje. Na remonty wciąż za mało mamy środków finansowych, brakuje materiałów, brakuje też ludzi. Trudno obiecywać sobie, że w krótkim czasie zmienimy sytuację radykalnie, ale na pewno musimy powstrzymać ten proces.

Jest poza tym do rozwiązania wiele problemów z dziedziny ochrony środowiska, jest wreszcie konieczność zapewnienia w dzielnicy ładu i bezpieczeństwa.

— Rady mają być faktycznymi gospodarzami swojego terenu. Osobiście jestem „za", ale osobiście wątpię, aby było to możliwe w przypadku tak specyficznym jak rada jednej z dzielnic w dużym mieście.

— Tak, to rzeczywiście specyficzny przypadek i zarazem mnóstwo niełatwych problemów. Musimy — sądzę — cały czas w swej pracy pamiętać, że jesteśmy jedną z pięciu dzielnic wielkiej aglomeracji i musimy swoje zamierzenia widzieć zawsze w szerszym kontekście. Musimy po prostu — nie rezygnując z naszego lokalnego, dzielnicowego patriotyzmu — pamiętać wciąż, że przede wszystkim jesteśmy mieszkańcami Łodzi. I wiele zależeć teraz będzie od tego, jak ułoży się współpraca z władzami miasta. Mam nadzieję, że będziemy przez nie traktowani po partnersku, że decyzje leżące w gestii władz miasta, ale dotyczące naszej dzielnicy, nie będą podejmowane bez naszej wiedzy i opinii.

— Władze miasta postanawiają na przykład, że w poprzek Polesia przebiegać będzie wielka arteria przelotowa. Mieszkańcy dzielnicy, ze względu na jej uciążliwość, protestują. Dezaprobatę wyraża także DRN. Co wtedy? Nie będzie tej arterii?

— Nie wyobrażam sobie, aby władze miasta podjęły teraz taką decyzję bez uzgodnienia jej z radą dzielnicową. Ale — jak już panu powiedziałam — i my musimy kierować się racjami nie tylko lokalnymi. Jeśli zostaniemy przekonani o niezbędności tej arterii — a prawdopodobnie zostaniemy przekonani, bo wielkie miasto obejść się bez takich nie może — to nie wolno nam tej konieczności, w imię obrony interesu części obywateli, zignorować. Powinniśmy za to we współpracy z władzami miasta wypracować takie rozwiązanie, które pozwoli ograniczyć uciążliwość tej drogi do minimum.

— No to może przykład konkretniejszy: EC-V na zachód od Retkini. Zdaje się, że jest to już decyzja i zdaje się, że nie jest ona aprobowana zarówno przez mieszkańców dzielnicy, jak i przez jej radę narodową?

— EC-V jest inwestycją niezbędną dla miasta, jeśli chcemy mieć ciepło i możliwość podłączenia uciążliwych zakładów. DRN nie kwestionowała słuszności tej inwestycji. Podjęta przez poprzednią radę uchwała, będąc odbiciem odczuć społecznych, wyrażała obawę, czy EC-V w tym rejonie nie będzie zagrożeniem dla środowiska naturalnego.

Rozumiem jednak, że podając te konkretne przykłady, zapytać pan chciał o coś w rodzaju modelu stosunków dzielnica — miasto. To będą na pewno trudne sprawy, ale takiego racjonalnego modelu musimy się dopracować. To będzie często kompromis, to będzie długie wyważanie gradacji problemów i możliwości obu stron. Ze strony władz miasta powinno to być branie pod uwagę interesu dzielnicy, z naszej strony — zrozumienie dla racji ogólniejszych.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: JAN BRZÓZKA

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

• Ostrzeżenie dla „słomianych wdowców" • Gdzie są płyny do mycia naczyń • Przepisy o książkach życzeń i zażaleń

Sezon letnich urlopów charakteryzuje się w dużych miastach znacznie zwiększoną liczbą „słomianych wdowców". Często ich umiejętności kulinarne są bardzo mizerne, a przecież nie sposób, by najbardziej nawet zapobiegliwa żona zostawiła obiady przygotowane na miesiąc naprzód. Nie pozostaje więc nic innego, jak korzystać z placówek tzw. zbiorowego żywienia „Malinowa" czy „Fraszka" zwykle odpadają, bo choć można tam dobrze zjeść, to z płaceniem jest znacznie gorzej, chyba że ktoś pieniądze przeznaczone na miesiąc lubi przejeść w tydzień. Pozostają więc restauracje mniej wykwintne, ale za to tańsze, takie jak np. bar szybkiej obsługi na parterze „Kaskady". I tu chciałbym ostrzec potencjalnych klientów, że ostatnio nie najlepiej się tam dzieje. Dowodem niech będzie list od jednego z konsumentów, któremu zdarzyło się zjeść tam obiad na początku lipca. Oto jego wrażenia: **„zupa pomidorowa — zimna, kwaśna jak ocet siedmiu złodziei, rumsztyk wołowy, czyli „przegląd tygodnia" — twardy, o smaku gotowanej podeszwy, usmażony na zjełczałym tłuszczu, wreszcie dodatki: młoda kapusta zupełnie zmarnowana przez dodatek starego tłuszczu, o nijakim smaku. Na domiar złego niezbyt świeże były także pyzy, a kasza gryczana nie dogotowana".**

Konsument pisze dalej, że za granicą drukuje się specjalne przewodniki, w których liczba gwiazdek oznacza się klasę lokalu; „może w wypadku baru „Kaskada" trzeba byłoby użyć jakichś innych znaków — trupich czaszek krzyżyków?"...

Wiem dobrze, że w „Kaskadzie" nie należy oczekiwać cudów kulinarnych, że można tam robić potrawy z tego, co uda się zdobyć, a zwykle nie jest to ani polędwica ani łosoś. To wszystko prawda, ale prawdą jest też, że nawet ze średniej klasy produktów można upichcić gorsze lub lepsze jedzenie. Dowodem na to może być np. **barkawiarnia „Beza", należący do tego samego „Społem"** i też nie kategorii lux, gdzie można zjeść m. in. bardzo smaczną fasolkę po bretońsku. Ponieważ nie ma u nas tylu barów szybkiej obsługi, by wszyscy klienci mogli obrazić się na „Kaskadę", nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjrzeć się jakości serwowanych tam potraw, zaś z reguły tego typu kontrole pomagają, choćby na pewien czas. Zróbmy to w trosce o „słomianych wdowców", nie radzących sobie zbyt dobrze w kuchni.

* * *

Coraz częściej dostaję sygnały, że nie sposób kupić w ostatnich dnia płynu do mycia naczyń. Po rajdzie przeprowadzonym w sklepach chemicznych i kioskach „Ruchu" w różnych dzielnicach, przekonałem się, że narzekania są usprawiedliwione. Personel tych placówek twierdzi, że zakupy ostatnio bardzo wzrosły i to mimo sezonu urlopowego, zaś składane zamówienia nie są realizowane. Moim zdaniem, nietrudno domyślić się dlaczego zakupy „Ludwików" i „Kuchcików" są latem dużo większe. Po prostu jest to okres remontów w elektrociepłowniach i — skutkiem tego — braku przez długie tygodnie ciepłej wody w tysiącach łódzkich domów. A przecież kuchnie funkcjonują normalnie, trzeba też zmywać talerze i garnki po posiłkach. Aby tę czynność nieco ułatwić, gospodynie skazane na podgrzewanie wody do zmywania w garnkach, używają dużo więcej płynów do mycia naczyń. I dlatego zakupy znacznie w ostatnich tygodniach wzrosły. Ale czy tak trudno było to przewidzieć? Przecież elektrociepłownie są remontowane właśnie latem co roku i co roku popyt na płyny do mycia naczyń wzrasta właśnie w letnich miesiącach...

Na koniec tych rozważań jeszcze jedna informacja. Otóż trafiłem na sklep, w którym można taki płyn kupić. Jest to oczywiście sklep ajencyjny, zaś producentem płynu jest prywatny wytwórca spod Pabianic. Sprzedawany w półlitrowych butelkach „Amik" kosztuje 58 zł i zupełnie nieźle sprawuje się w kuchni. Można go kupić w sklepie z artykułami chemicznymi przy ul. Lutomierskiej 6.

Niech teraz ktoś powie, że pomysł z ajencją w handlu nie był dobrym pomysłem!

* * *

A teraz kolejna porcja informacji na temat książek życzeń i zażaleń. Jest to temat, który poruszam często, bowiem wraz ze Związkiem Obrony Konsumentów próbuję namówić niezadowolonych klientów do korzystania także z tej formy wywierania nacisku na handlowców.

Sprawę książek życzeń i zażaleń reguluje rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 30 sierpnia 1980 roku. Zgodnie z nim, książki takie powinny być w każdej placówce w miejscu widocznym i swobodnie dostępnym dla osób zamierzających dokonać wpisu. **Kierownik i inni pracownicy placówki nie mogą żądać od osób wpisujących swoje uwagi okazania dokumentów w celu stwierdzenia tożsamości, nie wolno im też w jakikolwiek sposób ograniczać lub utrudniać dokonywania wpisów. O sposobie załatwienia skargi lub wniosku, albo o ich przekazaniu dyrektorowi przedsiębiorstwa kierownik placówki zawiadamia w terminie 7 dni osobę, która dokonała wpisu.**

Skargi i wnioski, co do których stanowisko kierownika sklepu, punktu usługowego czy placówki żywienia jest negatywne oraz skargi na samego kierownika i jego zastępców powinny trafiać do dyrektora przedsiębiorstwa. Podobnie rzecz ma się ze sprawami, które wykraczają poza kompetencje kierownika placówki.

Dyrektor przedsiębiorstwa zobowiązany jest rozpatrzyć przekazaną mu skargę oraz poinformować na piśmie osobę, która dokonała wpisu o zajętym stanowisku i sposobie załatwienia sprawy, przesyłając kopię kierownikowi do wiadomości.

Oprac.: K. KRUBSKI

Duża i nowoczesna

Ruszyła „fabryka chleba"

Wczoraj przekazano do użytku nową łódzką piekarnię przy ul. Wróblewskiego. Można ją nazwać, bez przesady, prawdziwą fabryką chleba, mogącą każdego dnia zasilić łódzkie sklepy 60 tonami pieczywa i 10 tonami różnych ciast. Jest to w tej chwili najnowocześniej wyposażona piekarnia w Polsce, maszyny i automaty kupowano zarówno w krajach socjalistycznych jak i kapitalistycznych, pracuje tutaj dużo urządzeń prototypowych, oszczędzających pracę ludzką. Oddziały produkujące pieczywo pieką chleb i bułki już od paru dni, pierwsze partie kieruje się jednak na paszę, bo wymagają tego reżimy sanitarne. A właśnie dbałość o najwyższą czystość samego procesu technologicznego, jak i gotowych wyrobów, jest w tej piekarni oczkiem w głowie jej kierownictwa. Działa tu pierwsza w polskim piekarnictwie pracownia mikrobiologiczna, której celem jest niedopuszczenie do zakażenia wyrobów.

W części budynku przeznaczonej do produkcji ciast, pączków i deserów roboty jeszcze trwają. Rozpoczęcie produkcji ciast wyznaczono na sierpień.

We wczorajszej uroczystości wzięli udział: wiceminister budownictwa i materiałów budowlanych Edward Waszak, przewodniczący Rady Nadzorczej PSS „Społem" prof. Bogdan Kołodziejek, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi prof. Mieczysław Serwiński przewodniczący ŁK SD — Stanisław Żałobny, wiceprezydent miasta — Zbigniew Polit.

K. K.

Zdjęcia A. WACH

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU W ŁODZI

Efekty zobaczymy w sklepach

Wczoraj przebywała w naszym mieście delegacja rządowa pod przewodnictwem ministra ds. współpracy ze związkami zawodowymi — Stanisława Cioska. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele ministerstw: Rolnictwa, Administracji i Gospodarki Przestrzennej oraz Handlu Wewnętrznego i Usług, a także Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją. W rozmowach uczestniczył prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski.

Ta wizyta była reakcją rządu na list, wystosowany pod koniec czerwca przez kierownictwo Federacji NSZZ Pracowników Przemysłu Lekkiego do premiera. Paweł Szymański, przewodniczący federacji, także uczestniczył we wczorajszych rozmowach. Po ich zakończeniu Stanisław Ciosek i Paweł Szymański spotkali się z dziennikarzami. Przewodniczący federacji poinformował, że w swym liście związkowcy zwracali uwagę na niedostateczne zaopatrzenie naszego miasta, szczególnie w mięso i jego przetwory, na kłopoty z dokonaniem zakupów, jakie mają codziennie pracujące przecież zawodowo łodzianki, na niedostosowanie struktury dostaw do potrzeb miasta, które przecież nie może liczyć na samozaopatrzenie. Dużo złej krwi robi też szerząca się spekulacja mięsem i jego przetworami.

O rezultatach rozmów poinformował min. Ciosek. Powiedział, że zainteresowane sprawami gospodarki żywnościowej ministerstwa obserwują powolną poprawę sytuacji w skupie żywca. Pozwala to na elastyczniejsze formułowanie rozdzielników, na pewną tolerancję w przydziałach przetworów mięsnych nie objętych reglamentacją. Ustalono, że w najbliższym czasie nastąpią korzystne, z punktu widzenia potrzeb łódzkich konsumentów, zmiany w strukturze dostaw — więcej będzie poszukiwanej wieprzowiny. Poprawa sytuacji na rynku mięsnym pozwoli także na lepsze zaopatrzenie sklepów w salceson, kaszankę oraz nie objęty reglamentacją drób duży — kury, kaczki, indyki. Wyciągając wnioski z faktu, że ogromna większość łódzkich kobiet pracuje, da się im możliwość dokonywania większej ilości zakupów w bufetach zakładowych do których kierować się będzie więcej wyrobów. Mają się także poprawić posiłki w stołówkach zakładowych.

Min. Ciosek zapowiedział, iż nasilą się działania antyspekulacyjne, szczególnie jeśli chodzi o mięso i jego przetwory. I choć główny nacisk nadal będzie kładziony na poprawę wyników naszego rolnictwa (bo przecież dobre zaopatrzenie sklepów jest najlepszym sposobem na ukrócenie spekulacji), to ostro zwalczać się będzie także jej objawy, które denerwują pracujące kobiety.

K. K.

Wymiana gazu na Polesiu

Będzie to już czwarty termin podawany nam przez Łódzkie Zakłady Gazownicze dotyczący wymiany gazu ziemnego w dzielnicy poleskiej. Tym razem — jak nas wczoraj zapewnił kierownik działu zamiany gazu ŁZG — Kazimierz Pisarek, na pewno 28 lipca rozpocznie się skomplikowana operacja przystosowywania urządzeń gazowych do odbioru gazu ziemnego dla następujących ulic: 1 Maja (od Zielonej do Wólczańskiej), Próchnika (Zachodnia — Lipowa), Wólczańska (Zielona — Próchnika), Gdańska (Zielona — Obrońców Stalingradu), Żeromskiego (Zielona — Obrońców Stalingradu), Lipowa (Zielona — Próchnika), Zakątna (Zielona — Obrońców Stalingradu), Hutora (Zielona — 1 Maja) oraz ul. Żeligowskiego (od Zielonej do Obrońców Stalingradu).

Łódzkie Zakłady Gazownicze apelują do odbiorców gazu, aby zadbali o sprawne technicznie wszystkie urządzenia gazowe.

(j. kr.)

W chłodni pełną parą

Już tylko do końca tego tygodnia Łódzka Chłodnia Składowa prowadzić będzie skup truskawek, bowiem owoców tych skupiono już wystarczającą ilość (w stosunku do ubiegłego roku zapasy są większe o 30 proc.).

Wzrasta skup owoców jagodowych, tj. agrestu, porzeczki czarnej i czerwonej. Do tej pory zgromadzono już 800 ton owoców. Skup potrwa do końca września. Zakończy go przerób śliwek. Ogółem w chłodni zgromadzi się 1100 ton owoców.

Mimo deszczowej pogody, owoców nie brakuje, są natomiast kłopoty z ich pakowaniem, ponieważ jeszcze nie dotarła zapowiadana na 10 czerwca dostawa folii na torebki. Owoce są więc składowane w dużych kontenerach, a dopiero w sierpniu będzie się je przerabiać.

(iza)

ZE SPOŁECZNYCH PIENIĘDZY

Ośrodek zdrowia dla Grotnik

Społeczne złotówki płynące na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia zaowocowały nowym obiektem społecznej służby zdrowia — tym razem w Grotnikach, w gminie Zgierz kosztem ok. 24 mln zł wybudowano bardzo potrzebny tej letniskowej miejscowości wiejski ośrodek zdrowia. Głównym wykonawcą było Zgierskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, zaś niezwykle użyteczni okazali się sami mieszkańcy Grotnik. Szczególne zasługi ma miejscowy rzemieślnik **Edmund Rajski**, który otrzymał od władz gminy dyplom z podziękowaniem za aktywność społeczną. W nowym ośrodku znalazły pomieszczenia gabinety: ogólny, pediatryczny, ginekologiczny, stomatologiczny, zabiegowy, a także apteka. Wygospodarowano także lokale mieszkalne dla personelu. Liczące ok. 3 tys. mieszkańców Grotniki latem stają się jedną wielką kolonią, której funkcjonowanie bez ośrodka zdrowia było utrudnione. Nowa placówka była więc niezbędna, zaś pomoc NFOZ i zaangażowanie mieszkańców pozwoliło oddać tę potrzebną placówkę w dniach obchodów 40-lecia PRL.

Na wczorajszej uroczystości, która poprzedziła specjalną sesję Rady Narodowej gm. Zgierz, obecni byli m. in. przewodniczący RN m. Łodzi — prof. M. Serwiński i przewodniczący ŁK NFOZ — prof. A. Kurnatowski. Podczas obrad GRN wręczono dwa Medale 40-lecia PRL. Otrzymali je **Józef Jarosik** i **Mieczysław Trzcinka**. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał **Wiesław Komorowski**.

(Z. Ch.)

Z OKAZJI ŚWIĘTA ODRODZENIA POLSKI

Imprezy artystyczne i sportowo-rekreacyjne

Z okazji lipcowego święta w Łodzi i woj. miejskim łódzkim odbędzie się wiele imprez artystycznych i sportowo-rekreacyjnych. Podajemy ich kalendarzyk.

20 LIPCA. Estrada koncertowa w pasażu ZMP koło kawiarni „Dziekanka", godz. 15—18: koncert zespołu jazzowego „Spinning Wheel" oraz łódzkiej orkiestry „Aerobig-Band". Wystąpi także 50-osobowa młodzieżowa orkiestra dęta z NRD.

W Zgierzu o godz. 17 w kinie „Włókniarz" koncert estradowy.

21 LIPCA. Muszla koncertowa na Zdrowiu (Park Kultury i Wypoczynku), godz. 16—21: koncert estradowy „Od opery do operetki" w wykonaniu solistów scen łódzkich i warszawskich; „Dyskoteka czterech pokoleń" — plenerowe zabawy taneczne przy muzyce mechanicznej dla różnych grup wiekowych.

Muszla koncertowa na Julianowie, godz. 16—21: „Refleksje 40-lecia" — widowisko słowno-muzyczne przygotowane przez łódzki Uniwersytet III wieku; koncert młodzieżowej orkiestry dętej z NRD oraz dyskoteka „Pod chmurką" — plenerowe zabawy taneczne.

Estrada koncertowa w pasażu ZMP, godz. 15—17: koncert zespołu jazzowego „Spinning Wheel" oraz łódzkiej orkiestry „Aerobig-Band" — w innym repertuarze aniżeli 20 lipca.

22 LIPCA. Na stadionie KS Włókniarz w godz. 15—19 blok rekreacyjno-sportowy oraz blok artystyczny (od godz. 17.30 do 19) — patriotyczny koncert poetycko-muzyczny pt. „Moja bliska, moja droga" w wykonaniu aktorów scen łódzkich i występy zespołu muzycznego „Grupa Zero". W amfiteatrze widzewskim w godz. 11—17 festyn świąteczny z udziałem aktorów scen łódzkich i zespołów amatorskich. Na osiedlu Widzew-Wschód estrada przed Szkołą Podst. nr 199, w godzinach 11—13 — koncert estradowy w wykonaniu aktorów scen łódzkich.

Również 22 lipca w muszlach koncertowych na Zdrowiu i na Julianowie odbędą się występy artystyczne z podobnymi programami jak 21 lipca.

Z imprez organizowanych 22 lipca przez WOSiR w Łodzi na szczególną uwagę zasługują m. in. w OW „Arturówek (ul. Skrzydlata 75) o godz. 10 turniej tenisa ziemnego dla nie stowarzyszonych; w OW „Promieniści" (ul. Głowackiego 10), godz. 11 — ogólnodostępna impreza rekreacyjna (w programie: zawody pływackie, pokazy ratownictwa wodnego, turnieje kometki, szachowe i kręglarskiej); w OW 1 Maja (ul. Patriotyczna 1) o godz. 10 — ogólnodostępne regaty żaglówek i łodzi wiosłowych; na Stawach Jana (ul. Rzgowska 247) od godz. 10 — festyn na estradzie.

W ośrodku wypoczynkowym Zgierz — Malinka 21 i 22 lipca w godz. 10—18 imprezy sportowo-rekreacyjne przygotowane przez MOSiR w Zgierzu. W programie m. in. turnieje piłki nożnej i siatkówi, kometki, ringo, rzuty do tarczy i piłeczkami do celu oraz slalom rowerowy.

W ośrodku wypoczynkowym „Businka" w Pabianicach (organizator — MOSiR Pabianice). 21 lipca w godz. 11—13 i 15—17 blok imprez sportowo-rekreacyjnych w ramach akcji „Lato w mieście", zaś 22 lipca w godz. 10—13 festyn sportowo-rekreacyjny (m. in. występ kapeli bałuckiej).

Z imprez sportowych na szczególną uwagę zasługuje zakończenie XII Międzynarodowego Turnieju Piłki Siatkowej kobiet z udziałem reprezentacji Polski, Francji, Bułgarii, Czechosłowacji i KRLD, które odbędzie się 21 lipca o godz. 10 w hali łódzkiego Klubu Sportowego „Resursa" (al. Włókniarzy 183).

Również w Zgierzu, Andrzejowie, Aleksandrowie, Proboszczewicach, Kurowicach i Rzgowie zostaną zorganizowane imprezy sportowo-rekreacyjne, i tak np. spartakiady gminne odbędą się 22 lipca w Aleksandrowie — Bełdowie i Kurowicach, turniej piłki nożnej o puchar naczelnika gminy Rzgów — w Rzgowie, a zakończenie rozgrywek piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS — w Proboszczewicach. Ciekawie też zapowiadają się zawody piłki nożnej w Zgierzu.

(j. kr.)

Otwarcie wystawy „Zespołu Siedmiu"

Biuro Wystaw Artystycznych zaprasza na otwarcie wystawy „Zespołu Siedmiu" (**Helena Bącała, Zdzisław Głowacki, Andrzej Jocz Andrzej Nawrot, Henryk Strumiłło Mieczysław Szadkowski i Tadeusz Wolański**) — dziś o godz. 14 w Ośrodku Propagandy Sztuki (park im. Sienkiewicza).

(l)

Wakacyjne estrady

Lato w mieście także może być atrakcyjne — z takiego założenia wyszli członkowie zespołu kultury wchodzącego w skład Widzewskiej Rady d.s. Młodzieży i opracowali program kulturalno-rozrywkowy dla nastolatków, którym przypadło spędzić letnie miesiące w Łodzi.

Przez całe wakacje w niedziele czynne będą w tej dzielnicy dwie estrady — w amfiteatrze widzewskim przy ul. Małachowskiego oraz na Widzewie-Wschodzie przed Szkołą Podstawową nr 199 przy ul. Czajkowskiego. Pierwsza przedstawiać będzie przede wszystkim programy dla dorosłych i młodzieży, druga — dla dzieci. W obydwu w drugiej części imprezy odbywać się będą dyskoteki. Wakacyjne estrady, z wyjątkiem najbliższej niedzieli, działają w godz. 16—21.

Bogaty program przygotowany został na 22 lipca. W godz. 11—13 w amfiteatrze widzewskim wystąpią: zespół wokalno-instrumentalny „Trójka", duet wokalny Mirton — Szen, młodzieżowa orkiestra dęta FDJ z Karl-Marx-Stadt oraz iluzjonista Jerzy Stanek. Artyści ci tego samego dnia w godz. 16—18 zaprezentują się też na drugiej widzewskiej estradzie.

(jc)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja kolejowa	36-53-55
Informacja PKS:	
Dw. Centralny	32-65-91
Dw. Północny	55-46-96
Pogotowie ciepłownicze	32-53-11
Pogotowie energetyczne:	
Łódź Północ	33-34-31
Łódź-Południe	33-34-28
Pogotowie gazowe	36-53-59
Pogotowie dźwigowe	
TELEFON ZAUFANIA	33-37-27
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 33-50-66 czynny w godz. 13—18	
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciążą problemową — 57-40-33 w godz. 12—22	

TEATRY

nieczynne

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31) godz. 11—18 wystawa ilustracji dla dzieci

MUZEA

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11—15
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 10—17
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14—18
MIASTA PABIANIC (Pabianice, pl. Obrońców Stalingradu 1) godz. 11—18

• • •

ZOO czynne w godz. 9 do 18 (kasa do 18)
PALMIARNIA czynna w godz. 10—15
OGRÓD BOTANICZNY czynny w godz. 9 do zmroku
KĄPIELISKO FALA czynne w godz. 10 do 18.
LUNAPARK czynny w godz. 13—20

KINA

BAŁTYK — „Seksmisja" pol. od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 15.15; „Na granicy" USA od lat 18 godz. 17, 19.30; filmy krótkometrażowe
POLONIA — „Seksmisja" pol od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30 17 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Poszukiwacze zaginionej arki" USA od lat 12 godz. 10, 12.30, 15 17.30; Seans nocny filmu przedpremierowego: „Niebiańskie dni" USA od lat 15 godz. 20.30
WŁÓKNIARZ — „Pasażer w kajdankach" chiński od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Na granicy" USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Wilk grasuje" NRD b.o. godz. 12.30
WISŁA — „Szpital Britannia" ang od lat 18 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Prywatne piekło" USA od lat 15 godz 10, 12, 16, 18; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" pol. b.o. godz. 14; Seans nocny filmu przedpremierowego: „Dziecko Rosemary" USA od lat 18, godz. 20.30
TATRY — LETNIE — „Na granicy" USA od lat 18 godz 21.15 (czynne tylko w dni pogodne)
STUDIO — „Skazany" pol. od lat 15 godz. 17.15 19.15
STYLOWY — „Wilczyca" pol. od lat 18 godz. 15; „Duch" USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 17, 19.30
MAŁE—STUDYJNE — „Wielki Szu" pol. od lat 18 godz. 18
DKM — „Walka o ogień" kanad. od lat 18 godz. 18, 20
OKA — „Miasto kobiet" wł. od lat 18 godz. 18.30
GDYNIA — Kino non stop od godz. 16—22: „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe
MŁODA GWARDIA — „Akademia pana Kleksa" cz. I i II pol. b.o. godz. 10, 13, 16; „Wampir z Feratu" czes. od lat 15 godz. 19
MUZA — „Powrót Mechagodzilli" jap. od lat 12 godz. 16.15; „Ciemne słońce" czes. od lat 15 godz. 18
1 MAJA — „Maria i Mirabela" rum. b.o. godz. 16.15; „To tylko rock" pol. od lat 15 godz. 18
POKÓJ — „Pokolenie" pol. od lat 15 godz. 16.15; „Tootsie" USA od lat 15 godz. 18.15
STOKI — „Czarodziejski Lolo" węg. b.o. godz. 16.15; „To tylko rock" pol. od lat 15 godz. 18.15
ŚWIT — „Żywa tęcza" radz. b.o. godz. 15.30; „Gdzie jest generał" pol. b.o. godz. 17, 19
TATRY — „Opowieść w czerwieni" pol. od lat 15 godz. 15; „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18 godz. 17, 19.30
HALKA — „Parszywa dwunastka" USA od lat 18, godz. 15, 18
REKORD — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I pol. b.o. godz. 15; „Ucieczka z Nowego Jorku" USA od lat 18 godz 16.45, 19

APTEKI

Mickiewicza 20, Niciarniana 15 Dąbrowskiego 69, Lutomierska 146, Olimpijska 7a
Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10 Głowno — Łowicka 23, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyszyńskiego 3.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 3, 4, 6 10; Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr ni 1 i 8; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 11 miasta i gminy Aleksandrów. Dla przychodni rejonowych nr 2 i 5 następujące szpitale: im. Kopernika w dniach: 4, 8, 12, 20, 28, 30; im Jonschera w dniach: 2, 6, 10, 14 16, 18, 22, 24, 26, 31; im. Brudzińskiego w dniach: 1, 3, 5, 7, 9 11, 13 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29 Dla Przychodni Rejonowej nr następujące szpitale im. Sonenberga — dni nieparzyste, im. Pasteura — dni parzyste.
Górna — Szpital im Biernackiego — codziennie dla gminy Rzgów; Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Polesie — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla m Konstantynowa Szpital im. Biernackiego (Pabianice Karolewska 68)
Śródmieście — Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 41 43 Szpital im. Pasteura (Wigury 19).
Widzew — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurologia — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i Laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 36-37-00 w. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny cała dobę.

— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-95-65 do 69 w. 225

— Gabinet chirurgii czynny w godz. 16—7; w dni wolne od pracy cała dobe
ul. Kopcińskiego 22, tel. 78-64-83

— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19—7; w dni wolne od pracy — cała dobę.

Napadł na kalekę

Pewien mieszkaniec Bałut, 39-letni mężczyzna poruszający się o kulach, wracał do domu nieco później niż zwykle. Z tramwaju wysiadł na przystanku przy pawilonach na ul. Rydzowej i dalej poszedł piechotą. Nagle został uderzony od tyłu w głowę tak silnie, że się przewrócił. Napastnik usiłował zabrać mu pieniądze, a gdy mężczyzna próbował się bronić — skopał go. Z kieszeni pobitego wyciągnął portfel z zawartością 2 tys. zł i dokumentami. Niedługo cieszył się łupem — już parę minut później został ujęty przez patrol bałuckiej milicji. Pieniądze, które 28-letniemu sprawcy napadu, Zbigniewowi S., były potrzebne na wódkę — wróciły do właściciela.

(ab)

W KILKU zdaniach

► Na sobotni spacer po mieście zaprasza sekcja turystyczna Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Zbiórka 21 bm. o godz. 14.30 na pl. Dąbrowskiego obok przystanku autobusu linii „251".

► Dom Kultury Ludowej ŁDK zaprasza na spotkanie z cyklu „Ziołolecznictwo", prowadzone przez mgr J. Gajewską — dziś o godz. 18 w DKL (ul. Lokatorska 13).

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skr. poczt. 89 Telefony: centrala: 32-93-00 (łączy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36 45 85, zastępcy redaktora naczelnego: 84 06 15 i 33-07-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 32 01 75 Sprawy miasta: 33 41 10 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32 28 32 33 10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata 36-21 60 sport: 32 08-95, do łączności z czytelnikami interweneje i Telefon Usługowy: 33 03-04, sprawy terenowe: 32-23 05 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 78 69 68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały RUPIK RSW „Prasa Książka-Ruch".

Nieruchomości

KOLUSZKI — sprzedam plac 300 m i dom drewniany. Andrzejów, Przedszkolna 1. 24529 g

SPRZEDAM domek z placem Zgierz, ul. Jaracza 7. 24544 g

OKAZYJNIE sprzedam domek murowany. Oferty „24575" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM gospodarstwo ogrodnicze, Janisław Adamczewski, Aleksandrowska 187. 24461 g

SPRZEDAM działkę budowlano-użytkową o pow. 44 ary. Tel. grzecznościowy 32—44 Zduńska Wola. 295 p

DZIAŁKĘ budowlano-rekreacyjną (prąd) 3000 m kw. okazyjnie sprzedam, 25 km od Łodzi, kierunek Lutomiersk. Oferty „24018" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM notarialnie działkę rekreacyjno-budowlaną o pow. 5000 m kw. częściowo uzbrojoną, Mileszki, Nowotki 43 — Bonifacy Dworak. 23748 g

OZORKÓW — dom jednorodzinny, wieloizbowy z wygodami — sprzedam. W rozliczeniu dwupokojowe mieszkanie spółdzielcze. Tel. 18-51-98. 8576 g

DWIE działki po 1000 m na umowę — sprzedam. Łódź, Tagore 3a m 3. 10020 g

ZAMIENIĘ działkę rekreacyjną, domek letniskowy — Grotniki — Jedlicze na M-3, telefon. Tel. 84-75-71 (18—22). 10015 g

SPRZEDAM plac 3000 m kw. z zabudowaniami pod Łodzią, Wilanów 9 gm Stryków, dojazd z Łodzi autobusem „60". 24443 g

Kupno-Sprzedaż

PRALKĘ automatyczną — kupię. Tel. 55-41-78. 10033 g

OVERLOCK — kupię. Oferty „9998" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

WZMACNIACZ 2x35 W, nowy, sprzedam, tel. 51-96-35. 24524 g

MASZYNĘ radziecką walizkową wieloczynnościową licencyjną — sprzedam, tel. 84-30-48. 24597 g

ODSTĄPIĘ 50 m kw. skóry na obuwie kolor jasny. Tel. 51-13-18. 24497 g

PŁASZCZ skórzany damski, maszynę do szycia wieloczynnościową „Łucznik" (Singer) — sprzedam, tel. 86-50-79. 24564 g

SPRZEDAM „Mińsk — 16", nową, Kościuszki 87 m 1 (dzień ogłoszenia 16—19). 24562 g

FUTRO karakułowe szare, sprzedam niedrogo, tel. 51-38-46. 24591 g

SPRZEDAM „Mińsk", tel grzeczn. 78-59-18 godz. 15—19 24589 g

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep „Art. Gosp. Domowego" Chabielice 55 do 14 24572 g

„BONANZĘ", zmywalkę, glazurę białą, komplet do przedpokoju — sprzedam. Tel. 33-63-19, godz. 18—20. 10023 g

„PFAFF" — stębnówka przemysłowa — sprzedam. Tel. 33-63-19, godz. 18—20 10025 g

SPRZEDAM radioodtwarzacz samochodowy „Skald — 2", Tranzytowa 14/16. 24472 g

SPRZEDAM perkusję, Grodzieńska 25 m 26. 24471 g

SPRZEDAM camping z blachy falistej, ocynkowanej, bilardy elektryczne i elektroniczne mówiące, tel. Gdynia 24-34-00. 24464 g

ZŁOTĄ bransoletkę 40 gramów 21 karat — sprzedam, Oferty „24455" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM pustaki, Kieratowa 6, tel. 52-23-98. 24546 g

PUSTAKI — sprzedam. Tel. 52-08-12. 216552 g

SPRZEDAM zestaw kuchenny ul. Potulna 311 m 11 od 14 do 21. 24158 g

LODÓWKĘ „Mińsk" — sprzedam, tel. grzeczn. 33-79-37. 23851 g

PIANINO niemieckie „Geyer" — stan bardzo dobry — sprzedam, Gagarina 14 m 3 po 18 23607 g

DYWAN 3,5x2,5 — sprzedam. 43-53-22 (17—21). 10017 g

POLY-CHORUS USA — sprzedam Dukat Andrzej 26-300 Opoczno, ul. Kopernika 5/22. 24578 g

SPRZEDAM, wydzierżawię automat do lodów. Oferty „10029" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

STĘBNÓWKĘ — komplet, parę obrączek — niedrogo sprzedam. Smetany 7 m 8. 10036 g

SPRZEDAM używane opony 165 SR 13, plandekę, wannę, zlewozmywak. Tel. 52-73-01. 10040 g

SPRZEDAM scalak „AY-3-8610" oraz niemiecki podręcznik „Basic" do „ZX-81" Tel. 15-89-92 po 19. 10047 g

AKWARIUM — sprzedam. 78-58-28. 10049 g

GOBELIN „Wniebowstąpienie", wtryskarkę ręczną, poziomą — sprzedam. 33-60-35. 10061 g

ZABAWKĘ gipsową — technologię, instrukcję wydrukowaną — sprzedam. Oferty „10063" Biuro Ogłoszeń Sienkiewicza 3/5.

MAGNETOWID „MTV-50" — sprzedam. Tel. 15-55-90 po 18. 10068 g

PRASĘ mimośrodową 12 ton — sprzedam, tel. 78-21-95. 2444-g

BAROWÓZ — sprzedam. Biegunowa 20, 33-89-70. 9969-g

EQUALIZER do miniwieży, nowy — sprzedam. Tel. 33-41-60. 9971-g

NAMIOT, radiomagnetofon stereo samochodowy francuski — sprzedam. Tel. 55-23-61. 9974-g

SEGMENT (4 m), tapczan, płaszcz męski, kurtkę damską — skórzane tanio sprzedam. Tomaszowska 70. 10012-g

NOWY automat pralniczy oraz frak czarny, szwajcarski „A. Frey" (160—170 cm) — sprzedam. Łagiewnicka 97a m 26. 9996-g

SPRZEDAM nową maszynę dziewiarską japońską z programatorem mechaniczną, jednopłytową „Empisal", Seweryn Lichmira, 05-400 Otwock, ul. Andriollego 4. 2424/k

SPRZEDAM „Mińsk 16" nową, opony 165×13 nowe, płytki ceramiczne 20 m kw. beż i brąz. Kupię „Nevadę" lub „Bonanzę". Oferty 24312 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

PUDLE szczenięta — sprzedam, tel. 86-50-85. 24566-g

OWCZARKI niemieckie psy rodowodowe po psie RFN — sprzedam, Solec 12. 24477-g

OWCZARKI szkockie rodowodowe — sprzedam. 52-23-32. 24435-g

DOBERMANY szczenięta — sprzedam, Jeziorna 25a. 24430-g

JAMNIKI sprzedam, tel. 52-37-22. 24448-g

DOGI szczenięta z doskonałych linii sprzedam, Brzezińska 69. 24427-g

Pojazdy

SPRZEDAM Stara 28 lub zamienię na osobowy, Zgierz ul. Przedwiośnie 58.

MIKRUSA udoskonalonego — sprzedam, Wł. Bytomskiej 31 — 6. 24561-g

FORDA — Taunusa — sprzedam. Czernika 1 m 25. 10010-g

„URAL 650" — sprzedam. Marchlewskiego 64 m 79. 10027-g

„125p" (1976), Nysę 501 w całości lub na części — sprzedam. 33-91-74. 10057-g

SPRZEDAM Syrenę 105 L (1981) tel. 84-31-74 (wieczorem). 24466 g 24452-g

SPRZEDAM Fiata 850 sport w całości lub na części, Odyńca 4. 24466-g

SPRZEDAM VW-1500 w całości lub na części, Zimna Woda 23 (za Kochanówkiem). 24482-g

SKODA 100 S (1973) — sprzedam. Fabrycznie nowego Fiata 126p zamienię na 2—3 letnią Skodę, Dacię lub sprzedam, tel. 86-40-15 po 17. 24480-g

ZASTAWĘ 1100p (1977) sprzedam, tel. 86-05-10 po 17. 24489-g

FIAT 126p (1979) sprzedam — 52-77-01 po 17. 24559-g

NADWOZIE kompletne Zaporożca do remontu lub na części sprzedam. Bystrzycka 1 po 16. 24521-g

SPRZEDAM nowy silnik ze skrzynią do „126p" i „Syrenę 105" w całości lub na części, Stryków Legionów 10. 23537-g

„SYRENA 104" — sprzedam. Chóralna 14/23. 10016-g

„ZASTAWĘ" (1976) zamienię na „126p" lub inny mniejszy. Wschodnia 23 m 12. 10046-g

SKODĘ MB — sprzedam, tel. 52-15-84. 24441-g

PEUGEOTA 404 w całości lub na części — sprzedam, tel. 55-57-10. 24445-g

SPRZEDAM CZ 350, części, kaski, oficerki, 51-25-07. 24554-g

SPRZEDAM ciągnik C-360, silnik na gwarancji, Szczerców, Świerczewskiego 112. 24573-g

UŻYWANĄ kabinę „Żuka" — kupię, tel. 52-10-47. 24556-g

SPRZEDAM szybę do Skody 105, telewizor Neptun 314 na części. Tel. 15-37-35. Pb/586

CZĘŚCI Wartburga 100, Zastawy 750 — sprzedam. Limanowskiego 89, garaż nr 4 po 17. 24439-g

PRZYCZEPĘ campingową zachodnią — sprzedam, tel. 57-66-28. 24436-g

PRZYCZEPĘ campingową „N-126E" nie używaną, gwarancja — sprzedam. Tel. 55-23-61. 9975-g

Lokale

M-4 własnościowe — sprzedam. Tel. 55-11-93. 10043 g

DO wynajęcia M-3 z telefonem w Śródmieściu na rok lub dwa. Tel. 36-79-28 od 16. 20903 g

ODNAJMĘ lokal na rzemiosło 50 m. Oferty 24428 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POKÓJ za pomoc przy budowie odnajmę. 86-32-18. 9935 g

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią 53 m kw. (wszystkie wygody) na jeden pokój z kuchnią z wygodami najchętniej śródmieście, Północna 5/11 m. 59 po 17. 24526 g

KOMFORTOWE mieszkanie centrum, 100 m, telefon — odnajmę na 2 lata. Płatne z góry. Oferty 24456 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-4 bloki — rondo Titowa na dwa oddzielne mieszkania, Tagore 3 a m. 22. 24495 g

PŁOCK — spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 32-46-97. 10067 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania na rok, telefon 57-57-27 po 17. 24446 g

ZAMIENIĘ pół domu dwurodzinnego z garażem na M-4 własnościowe w nowym budownictwie. Oferty poważne 24434 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

UCZCIWY młody kawaler poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju w Łodzi. Oferty 24523 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MŁODY poszukuje mieszkania (kupi własnościowe). Zapłaci za 2 lata. Oferty 10009 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SAMOTNA poszukuje pokoju (stare budownictwo) z oddzielnym wejściem. Tel. 55-10-82. 10078 g

MAŁEGO, samodzielnego mieszkania — pilnie poszukuję. Oferty 10083 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DOKTORANT z Egiptu z rodziną poszukuje mieszkania (2 pokoje z kuchnią) na okres 3 lat. Oferty — 24457 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KUPIĘ M-4 własnościowe (Czerwony Rynek). Sprzedam miniwieżę. Tel. 84-51-63 10044 g

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią na rok, płatne z góry. 36-36-55 po 16. 9973 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty 9997 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

WIĘKSZEGO pomieszczenia na warsztat samochodowy w okolicach Łodzi — poszukuję. Oferty 10050 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Nauka Praca

PRZYJMĘ uczennicę na mieszkanie, Kusocińskiego 31. 24582 g

PRZYJMĘ chałupnictwo. Oferty 24534 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ rencistę do przyuczenia na 1/2 etatu. Przestrzenna 65, Błaszczyk. 24542 g

ZATRUDNIĘ tkacza emeryta, Pabianice, Żukowa 42—40, godz. 10—11, 18—19. 24586 g

PRZYJMĘ chałupnictwo. tel. 43-35-63. 24449 g

PRZYJMĘ chałupnictwo niewykluczone proste szycie, Kilińskiego 143 m. 37 — Szubska. 24549 g

ZBIÓR i sprzedaż porzeczek, Złotno 112. 23800 g

SOLIDNY mechanik samochodowy (prawo jazdy BCET) podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty 10003 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

2 garaże — 4 stanowiska do wynajęcia. Tomaszowska 70. 10013-g

OPONY 185/13 lub 175/13 kupię ewentualnie zamienię na 165/13. Tel. 86-07-38. 24198-g

OPONY 165×13 — sprzedam. Tel. 33-24-23.. 9001 g

Różne

WSPÓLNIKA do zakładu produkującego artykuły z folii (portfele, torby itp.) gotówka, samochód. Oferty 24494 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

UDZIAŁOWCA z gotówką na doskonałych warunkach przyjmę do zakładu rzemieślniczego. Oferty 24567 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

DO wynajęcia mały domek letniskowy. Przystanek PKS obok Wilczyca 11 koło Poddębic. 24520-g

„IDYLLA" dyskretnie kojarzy małżeństwa, Częstochowa, skrytka 748. 2437/k

DUŻY wybór ofert matrymonialnych dyskretnie przesyła „NEPTUN" Gdańsk 50, skrytka 7. Kontakty zagraniczne dla Pań. 2150/k

BIURO Matrymonialne „PIAST" 84-300 Lębork, skrytka pocztowa 22 — poleca usługi. 300 pt

Usługi

TELENAPRAWA 34-98-65 Bednarek. 8916-g

KINESKOPY — renowacja 57-33-00 Lubartowicz. 8642-g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-52-32, 33-09-32. 22927-g

TELEFONY — naprawa Balcerek, tel. 84-29-74. 24459-g

SPRZĄTANIE wnętrz, mycie okien Piasecki tel. 57-84-44 (9—11), (16—20). 24580-g

SPRZĄTANIE wnętrz instytucjom. Szymczak, tel. 43-78-41. 10072-g

ATRAKCYJNĄ glazurę układam Dzierzbicki 78-25-19 po 12. 9884 g

MYCIE okien. Pranie dywanów. Instytucjom rachunki. Osuchowski 86-86-70 21623-g

MYCIE okien, sprzątanie wnętrz. Instytucjom rachunki, Jachowicz tel. 36-23-56, godz. 10—18. 9729-g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, Rusinkiewicz, tel. 43-77-65. 10130-g

SANITEX
Tępienie robactwa, odszczurzanie.
— bez wyłączania obiektów z ruchu,
— preparaty zagraniczne,
— ceny konkurencyjne,
— rachunki,
— gwarancja.
GORSZWA, tel. 33-25-28, 57-56-96.
10101-g

MYCIE okien, instytucjom rachunki. Tel. 55-18-81, Kostrzewski. 10019-g

ROBOTY ciesielskie, remonty konstrukcji dachowych, deskowanie, domki drewniane wykona Tadeusz Mucha, Łódź 93-306, ul. Szafera 4 m 6 bl. 211. 24512-g

PRALKI automatyczne — naprawa. Domagała, tel. grzecz. 57-50-21. 8976-g

Zguby

ZAGINĘŁO prawo jazdy na nazwisko Baleja Janusz Łódź, ul. Podjazdowa 29 m 1. 24343-g

CZESŁAW Karolak, Boczki 28, gm. Ozorków zagubił prawo jazdy. 24478-g

LUCJAN Frątczak Lenartowicza 15 — 14 zagubił prawo jazdy. 24465-g

WŁADYSŁAW Kupisz, Hufcowa 10 — 13 zagubił prawo jazdy. 24462-g

JANUSZ Kędzia Ozorków, Zaciszna 2 zgubił prawo jazdy. 24462-g

PAWEŁ Czarnecki PGR Rszew zgubił prawo jazdy. 24420-g

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę „Punkt Toto nr 5/13". 24553-g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści „Wytwarzanie galanterii z kości, rogu oraz surowców miejscowych i odpad. Tadeusz Mysłowski Śladków Podleśny 16, woj. płockie". 10038-g

Dziś w Radiu i TV

PIĄTEK — 20 LIPCA BR.

PROGRAM I

5.30 Poranne sygnały. 9.00 Lato z radiem. 11.57 Komunikat. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Ballady Jurgena Waltera. 13.30 Cudze chwalicie swego nie znacie — z twórczości Witolda Maliszewskiego. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Country po polsku. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. — Koncert dnia. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.20 Minirecital — na organach gra Wiktor Kolankowski. 19.30 Radio dzieciom: „Chodź, zaśpiewam ci bajeczkę". 20.05 W kilku taktach. w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku 22.00 Z kraju i ze świata i informacje dla kierowców. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereofoniczne nowości polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9.00 W. Mach: „Życie duże i małe" — fr. 10 pow. 9.20 Przeboje 40-lecia. 9.50 A. Piwowarczyk: „Maszkary" 10.00 Godzina melomana — Od Chopina do Szymanowskiego. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Wakacje w stereo 12.00 J. Demus gra etiudy symfoniczne op. 13 R. Schumanna. 12.25 W stronę jazzu — dixieland po polsku — „Hagaw" 13.00 Wiadomości 13.05 Serwis informacyjny (Ł). 13.10 „Przed 22 Lipca" — audycja Grażyny Papier (Ł). 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy: A Dworzak — „Rusałka". 14.00 A. Piwowarczyk: „Maszkary". 14.10 Nowości krajowej fonografii. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia: Romuald Twardowski — kompozytor. 15.10 Ze skarbnicy pieśni polskiej. 15.10 Folklor na mapie świata — Ameryka Południowa. 15.55 Miniatura literacka: „Poeci o poezji". 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.00 Wiad 17.05 Rozwiązanie zagadki muzycznej Radioranka (Ł. 17.10 Aktualności dnia. (Ł). 17.30 Magazyn Piątek „Sędziejowice. (Łódź). 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii 20.50 Wiad 20.55 Wieczorne refleksje 21.00 Śpiewają po latach — Łucja Prus i Zbigniew Wodecki. 21.30 „Literatura i muzyka".

PROGRAM III

6.00 Zapraszamy do Trójki. 9.20 Mała poranna muzyka 10.00 Przed paragrafem — aud. 10.30 Jazzowe wakacje. 11.00 Prosto z kraju 11.20 Muzyczny Interklub — najlepsi z najlepszych — zespół Maanam 11.50 Zbigniew Załuski — „7 polskich grzechów głównych" odc 19 12.00 Serwis Trójki 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Robert Brutter „Spadek na życzenie" odc. 2. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Wakacje na dwóch kółkach — aud. 15.10 Rock po polsku. 15.45 Klakson — magazyn motoryzacyjny. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: „Sława i chwała". odc. 23. 19.30 Trochę swingu... 19.50 Zbigniew Załuski — „7 polskich grzechów głównych" odc. 20. 20.00 Musicale, musicale. 20.45 „Przecena hierarchii" — dyskusja. 21.20 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 22.05 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza i jej autorzy" cz III. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Martin Wasler „Jednorożec" odc. 1.

PROGRAM IV

8.50 Aktualności. 9.05 Dla dzieci. 9.30 Chwila muzyki. 9.35 Notatnik kulturalny. 10.00 Halo wakacje... 11.00 Twórca i dzieło. 11.30 Płytowe kolekcje — Maryla Rodowicz. 11.50 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 W trosce o przyszłość. 12.20 Śpiewa Irena Santor. 12.30 Radio Moskwa. 13.00 Ożywić znaki na mapie. 13.25 Chwila muzyki. 13.30 Rozgłośnia Harcerska. 14.45 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 16.00 Wiadomości. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej — aud. 16.35 Widnokrąg — „Biocybernetyka". 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Magazyn moje hobby — aud. 18.20 Muzyczne hobby — musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.30 Wiadomości 19.25 Chwila muzyki. 19.40 Sekrety listów. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Chwila muzyki. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22.00 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury Czwórki. 23.00 Człowiek i nauka „Żywa woda" 23.20 Muzykoterapia. 23.50 Wiadomości. 23.55 Kalendarz radiowy.

T E L E W I Z J A

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC — „Na trasie" (3) oraz film „Wakacje z duchami" polski film przyg.
10.30 Film dla 2 zmiany — „Pan na Żuławach"
17.00 DT — wiadomości
17.10 „Dziki niedźwiedź Gawryła" — film prod. ZSRR
18.20 Studio sport — zapasy
19.00 Dobranoc — „Opowieści starej wrony"
19.10 „Dni Przyjaźni"
19.30 Dziennik
20.00 „Monitor rządowy"
20.30 „Pan na Żuławach" — film fab.
21.30 „Zawsze po 21"
21.55 Studio sport — zapasy
22.10 DT — komentarze
22.25 Żniwa 84
22.45 „Pagart" przedstawia — Zsuzsa Koncz
23.10 DT — 24 godziny.

PROGRAM II

16.40 Studio sport
17.25 Język angielski (12)
17.55 Język rosyjski (12)
18.30 Wiadomości (dla niesłyszących) (Ł)
19.00 „Skojarzenia" — teleturniej
19.15 Przeboje „Dwójki"
19.25 Wystąpienie ambasadora Republiki Kolumbii
19.30 Dziennik
20.00 „Za kierownicą"
20.15 Piosenki lat pięćdziesiątych (Ł)
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Goście letniego studia „Dwójki"
21.45 „Przed weekendem"
22.15 Opowieści o miłości — „Dyrektor" — film obyczajowy prod. NRD.

Z powodu śmierci naszego dyrektora

TADEUSZA FRAŃCZAKA

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

WSPÓŁPRACOWNICY z PRZEDSIĘBIORSTWA ZAGRANICZNEGO „SELEKTA" w ŁODZI

Koleżance

ELŻBIECIE KUBCZAK

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają.

PRACOWNICY ZŁ PCK i ZARZĄD REJONOWY PCK ŁÓDŹ-PÓŁNOC.

W dniu 13 lipca 1984 r. zmarł śmiercią tragiczną, w wieku 54 lat

Ś. † P.

EUGENIUSZ NAGIECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lipca br. o godz. 15.30 z kaplicy kościoła Serca Jezusowego na Retkini na miejscowy cmentarz, o czym powiadamiają pogrążeni w żalu:

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 lipca 1984 roku zmarł w Koluszkach

Ś. † P.

JAN MAJEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lipca br. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Leśnej 8 na cmentarz rzym.-kat. w Koluszkach.

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 lipca 1984 roku zmarł nasz Kolega, długoletni i zasłużony były pracownik handlu państwowego

MGR

ZENON MARTUZALSKI

Zmarły odznaczony był m. in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Honorową Odznaką m. Łodzi. Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, KZ PZPR RADA PRACOWNICZA, ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z PHU „OTEX" w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lipca br. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarła nagle

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA SZMIDT

długoletni członek Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łodzi, zasłużony działacz samorządowy, członek Komisji Branżowej Gastronomicznej, Odznaczona Honorowa Odznaką Zrzeszenia, Honorową Odznaką Naczelnej Rady, Złotą Odznaką Naczelnej Rady, Odznaką Zasłużonego Pracownika Handlu i Usług i innymi odznaczeniami organizacyjnymi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lipca br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

RADA, ZARZĄD, DYREKCJA, SEKCJA GASTRONOMICZNA oraz PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO ZRZESZENIA PRYWATNEGO HANDLU i USŁUG w ŁODZI

W związku ze śmiercią naszego Kolegi

HENRYKA KRASZEWSKIEGO

wyrazy współczucia Rodzinie składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZPW „NORBELANA".

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci były nasz szef

ZENON MARTUZALSKI

KOLEŻANKI i KOLEDZY z DH „JUVENTUS"

DR MED.

KAZIMIERZOWI KACZOROWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składa

ZESPÓŁ KLINIKI CHIRURGII URAZOWEJ i ORTOPEDII SK WAM

Wyrazy serdecznego współczucia Koleżance

JADWIDZE PIOTROWSKIEJ

głównej księgowej z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

DYREKCJA i PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTWA ZAGRANICZNEGO „TEXTRA-EX" „TEXTRA-EX"

Dnia 18 lipca 1984 roku zmarł po długiej chorobie, w wieku 56 lat

Ś. † P.

MIROSŁAW BERNARD

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lipca br. o godz 14 na cmentarzu rzym.-kat. na Mani. o czym powiadamiają pogrążeni w żalu:

ŻONA, SYN z ŻONĄ i POZOSTAŁA RODZINA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 lipca 1984 r. zmarła, przeżywszy lat 90, przez wszystkich kochana Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

ANNA KOŚCIELSKA

z domu MILCZAREK.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lipca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu.

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUKI, SIOSTRY oraz POZOSTAŁA RODZINA

Miasto na „diecie"

Przed 7 laty mieszkańcy Martignacco, niewielkiego miasteczka w płn.-wsch Włoszech wyrazili zgodę na uczestniczenie w programie monitorowania chorób serca. W okresie tych kilku lat 5.500 osób zobowiązało się odżywiać i prowadzić tryb życia ściśle według wskazówek lekarzy Dziś według realizatorów programu, „7 lat chudych" wyszło mieszkańcom na zdrowie, zaś wskaźniki śmiertelności uległy znacznemu obniżeniu.

Jak oświadczył szef programu prof Giorgio Feruglio z Centrum Kardiologii w Udine, w „eksperymencie Martignacco" pod uwagę brano czynniki związane z powstawaniem, chorób serca — nadciśnienie, wysoki poziom cholesterolu we krwi oraz palenie papierosów Rezultaty siedmioletniej „abstynencji" uznane zostały przez lekarzy za „zadowalające" gdyż ryzyko choroby wieńcowej obniżyło się u wszystkich osób biorących udział w programie, zaś liczba osób palących spadła z 60 do 42 proc.

Mieszkańcy Martignacco zatrudnieni są w większości przy pracach rolnych, względnie w zakładach przemysłu lekkiego. Region Friuli na którym położone jest Martignacco, posiada jeden z najwyższych wskaźników chorób serca i wysokiego poziomu cholesterolu, substancji znajdującej się zwłaszcza w tłuszczach zwierzęcych oraz żółtkach jaj i uważanej za główny czynnik wywołujący miażdżycę tętnic i choroby wieńcowe.

Grupa badaczy pracująca pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia opracowała program kampanii zmierzającej do zmiany głęboko zakorzenionych tradycji żywienia Wyeliminowano m. in. tłuszcze zwierzęce, zastępując je roślinnymi, zaś miejscowa wytwornia słodyczy wyprodukowała specjalne gatunki wyrobów opartych na naturalnych cukrach i dużych ilościach błonnika. Równocześnie prowadzono szeroko zakrojoną kampanię propagandową obejmującą seminaria, filmy, spotkania z lekarzami oraz „marsze ekologiczne", zaś osoby zagrożone zawałem podlegały stałej kontroli lekarskiej. Eksperyment wykazał użyteczność akcji prewencyjnej obejmującej jak najszersze grupy ludności.

Podobny program prowadzony jest od kilku lat w Karelii, w Finlandii, zaś z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia wytypowano dalsze 15 miast w zachodniej i wschodniej Europie, które objęte zostaną akcją monitorowania chorób serca i układu krążenia.

(PAP)

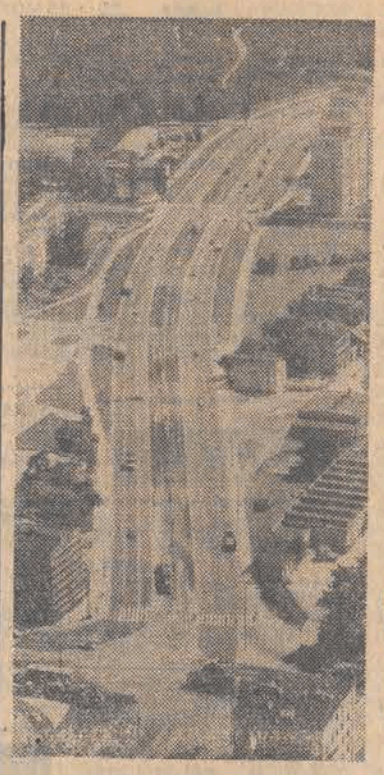

Al. Promińskiego

W Fabryce Dywanów „Dywilan"

W ŁODZI W 40-LECIU

FOTOREPORTAŻ ANDRZEJA WACHA

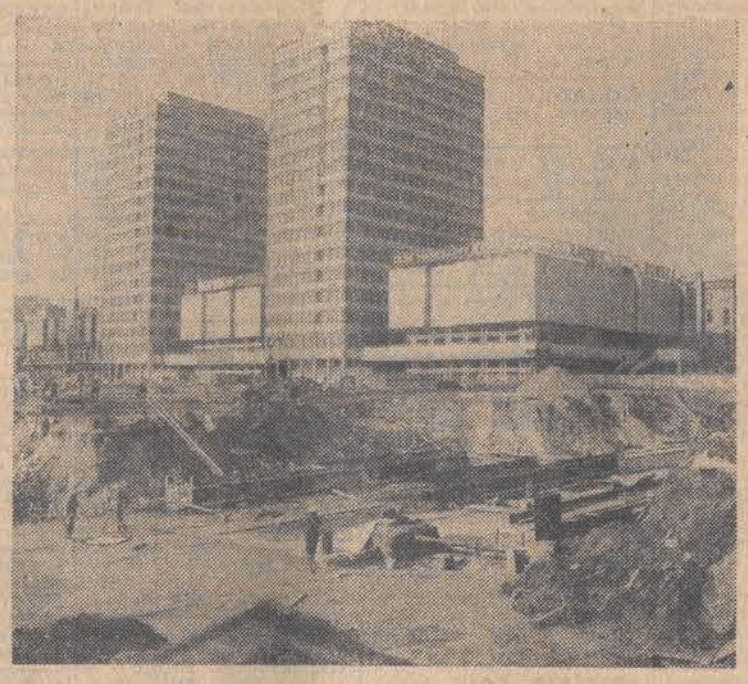

Na budowie trasy W—Z

Dzieci z Retkini

Nocna praca.

Krzyżówka podwójna

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

POZIOMO: 1. Grecki bożek żartu i szyderstwa 4. Mieszaniec żółtej odmiany człowieka z białą 7. Zadośćuczynienie 8. Określona ilość pieniędzy 10 Góralskie ognisko 12. Skiejlka 15 Artystyczna tkanina ścienna 18 Rozmowa towarzyska 19. Gościniec drogą 20 Afrykańskie jezioro.

PIONOWO: 1. Małpa z rodziny koczkodanów 2. Drzewo z tropikalnej Azji o słodkich, aromatycznych jadalnych owocach 3. Występuje na niej aktorzy 4. Pobudka, powód 5. Największy historyk rzymski 6. Dar łatwej i pięknej wymowy 9. Egipski bóg księżyca — opiekun nauki i pisarzy 11. Miara powierzchni ziemi używana w USA 12 Złota moneta bita w Polsce za Wł Łokietka 13. Tło postawa 14. Krótkotrwałe wzruszenie 15. Pierwiastek chemiczny — metal srebrzystobiały 16. Służność, pogładu, stanowiska 17. Nieruchomy znak nawigacyjny.

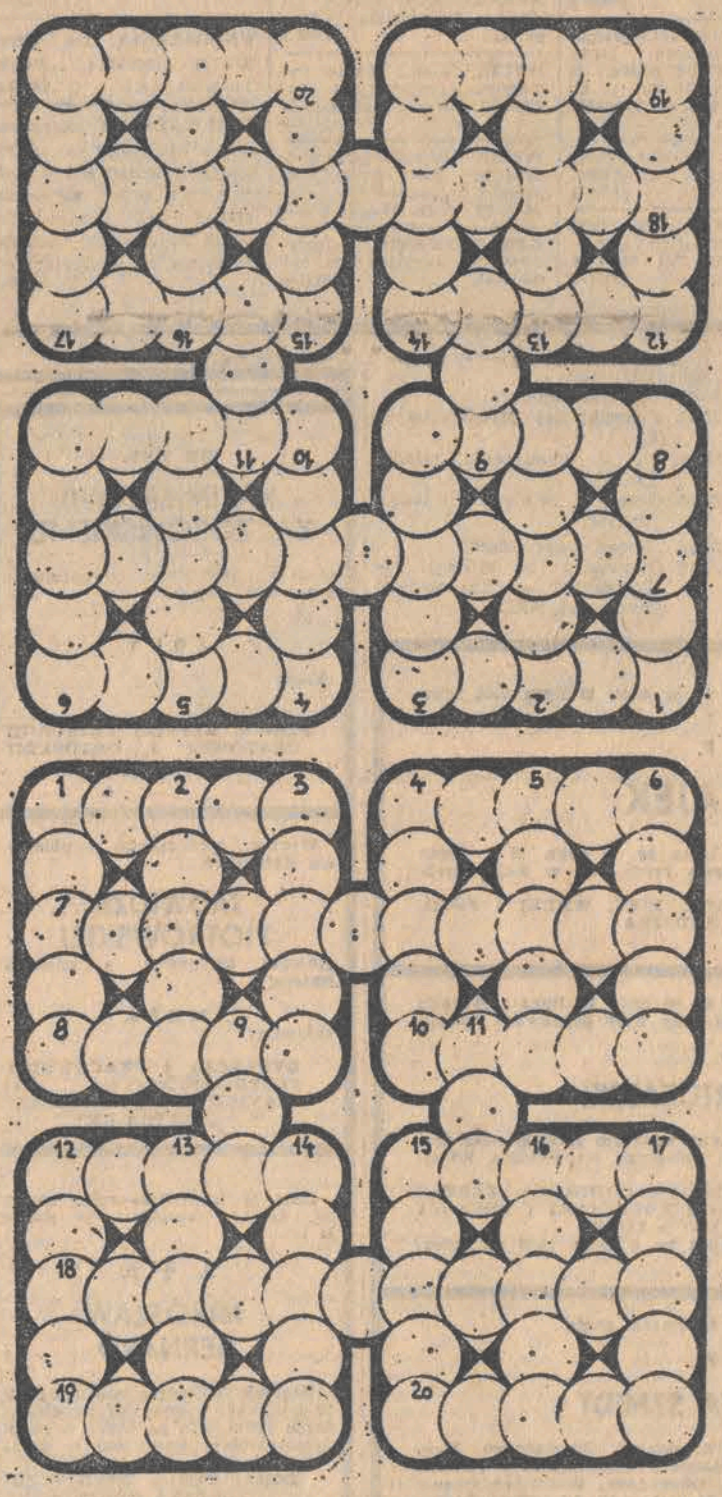

Krzyżówka podwójna

(CZĘŚĆ DRUGA)

POZIOMO: 1. Roślina o łodygach jadalnych podobnych do ziemniaków 4. „Broń" osy i pszczoły 7. Danina pieniężna narzucona przez państwo zwycięskie państwu pokonanemu 8. Do mierzenia głębokości wody 10. Ród włoskich lutników 12 Lilia wodna 15. Grecki bohater spod Troi 18. Produkty żywnościowe utrwalone przez wysuszenie surowca 19. Szeroki szal futrzany 20. Premier naszego rządu obalony przez zamach stanu Piłsudskiego.

PIONOWO: 1. Ptak błotny 2. Twórca państwa radzieckiego 3. Tkanina wełniana z przędzy czesankowej 4. Tworzą klatkę piersiową 5. W starożytności kraina nad Dunajem, tereny obecnej Rumunii 6. Z rodziny żyraf 9 Spód naczynia 11. Miesiąc 12 Opera Delibesa 13. Taniec towarzyski lub sztuka S. Mrożka 14 Zakres, obręb działania 15. Najbardziej czynni członkowie organizacji 16. Pierwowzór ornamentu 17. Podziemna rzeka Hadesu, przez którą Charon przewoził zmarłych.

oprac. J. KAŁUŻKA

Do rozlosowania: 5 nagród książkowych — termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy.

Reporterzy zanotowali...

CHAŁUPY NIE BYŁY PIERWSZE

Letnią metropolią naturystów są oczywiście niewielkie Chałupy na Helu. Warto jednak przypomnieć, że „kolebką" ruchu naturystycznego w naszym kraju jest Grudziądz. Tam bowiem już w 1897 r. miejscowy lekarz dr Gustaw Jalkowski, propagator nieskrępowanego obcowania ludzi z przyrodą wraz z gronem miejscowych entuzjastów — wbrew protestom znacznej części mieszkańców Grudziądza — założył „Towarzystwo naturalnego sposobu życia" i wyposażył je w wydzielone (i ogrodzone) ogrody działkowe, które pod ówczesną nazwą „kąpieli słonecznych" do dziś przetrwały w mieście.

Do 1920 r. te nietypowe ogrody rozrosły się do blisko 50 działek. Uprawiali je, wypoczywając i obcując z przyrodą w sposób naturalny, głównie wojskowi i urzędnicy, ale także kupcy i rzemieślnicy. Kres temu położyła II wojna światowa.

Ponownie „ogrody słoneczne", wraz z nazwą, zostały zagospodarowane po wyzwoleniu i choć już nie reaktywowano idei naturystycznych, to rozwijano uprawy ogrodowe i rozszerzano ich areał. Obecnie te najstarsze w kraju ogrodki działkowe zajmują ok. 6,5 ha powierzchni, a gospodaruje na nich ponad 150 rodzin.

O tym wszystkim oraz o różnych, czasem pikantnych wydarzeniach z historii „słonecznych kąpieli" dowiedzieć się można z prowadzonej od lat kroniki ogrodów. Obfituje ona również w opisy wścibskich mieszkańców, których kusiło podglądanie wypoczywających naturystów.

ZABAWNE NAZWY PODLASKICH MIEJSCOWOŚCI

Podlasie należy do tych regionów kraju gdzie można spotkać nazwy miejscowości, wywołujące uśmiech lub zdziwienie. Niektóre z tych nazw zostały w swoim czasie zmienione, inne obowiązują po dziś dzień. Oto przykłady.

Niedaleko miejscowości Swory jest wieś **Celujki**, a tuż za Ciciborem — osławionym przez Grześkowiaka — wieś **Rozkosz**. W pobliżu **Przewłoki** jest wieś nazywająca się **Gęś**, a inna **Kolano**, zaś niedaleko leży **Puchowa Góra**. Są i takie wsie, jak **Świniarów** w gminie Łosice, **Bubel Stary** w gminie Janów Podlaski, **Gnojno** w gminie Konstantynów, **Leniuszki** koło Zabłocia. Jest **Nadzieja** koło Gródka i **Wygoda** w pobliżu Wisznic, a także **Rzymy-Rzymki** oraz **Paskudy** w gminie Ulan-Majorat.

WEHIKUŁY TURYSTYCZNE POPULARNE

We Wrocławiu dużym powodzeniem wśród turystów cieszą się zabytkowe, specjalne wehikuły na ulicach miasta. XIX-wieczny tramwaj, o wdzięcznej nazwie „Jaś i Małgosia" z otwartymi platformami, codziennie, zgodnie z życzeniem wycieczek wozi turystów trasą liczącą ponad 10 km. Jest to np. szlak piastowskich zabytków miasta nad Odrą i nowych jego dzielnic. Drugi pojazd to „Fredrus" — czyli autokar typu „Jelcz" bez dachu. Dodajmy, że turystyczne wehikuły jeżdżą po Wrocławiu z odpowiednią prędkością, nie przekraczającą 30 km na godzinę.

Nagrody za „Malowankę"

Za najładniejsze „Malowanki" nagrody książkowe otrzymują:

Marta Kuśmierek z Bełchatowa, os. Okrzei 4D/228,

Bartosz Borowiec z Łodzi, ul. Ziołowa 5 m. 63,

Wioletta Fiuk z Ignacowa, p-ta Zelów.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Jak już informowaliśmy, następne „Malowanki" zamieszczać będziemy w gazecie, poczynając od września.

Osiem wozów

W L. na przedmieściu ulokował się duży warsztat naprawy samochodów, własność inż. Henryka H. i Jana Ł. Zatrudnia on 22 ludzi. Wspólnicy, którzy kiedyś zaczynali od małego, z biegiem lat dorobili się okazałego pawilonu i różnych nowoczesnych aparatów diagnostycznych oraz urządzeń i maszyn, jakie tylko są potrzebne do naprawiania i reanimowania aut. Warsztat, zawsze bardzo obłożony robotą i cieszący się u klientów powodzeniem, opinię miał średnią: knocą, ale nie zawsze i nie za bardzo. Kwitnący ten interes podcięty został w ciągu jednej nocy.

Przed warsztatem znajduje się ogrodzony parking, gdzie samochody czekają na naprawę lub gotowe już — na odbiór. Wjeżdża się tam przez bramę w dzień zawsze szeroko otwartą, a zamykaną na noc. Porządek jest taki, że powierzając firmie wóz, jego kartę zostawia się w kantorku, natomiast kluczyki — w stacyjce. System ten wzorowany jest na państwowych stacjach obsługi, gdzie jednak istnieje portiernia kontrolująca ruch wozów i sprawdzająca przepustki uprawniające do wyjazdu i wjazdu. W firmie H. i Ł. praktycznie każdy człowiek z ulicy wejść może, wsiąść do samochodu i wyjechać, gdyż nikt nie daje baczenia na parking. Nocą brama zamykana jest na łańcuch i kłódkę. Żaden nocny dozorca nie istnieje. Warsztat położony jest na tyłach przedmiejskiej ulicy, od której odgradzają go budynki jakiegoś składu, mającego wartownię od frontu. Kiedy więc w warsztacie ustaje praca, jest on poza zasięgiem ludzkiego wzroku, znikąd terenu jego nie widać. Placyk-parking nocą oświetla silna żarówka na słupie. Wjeżdża się tam od ulicy asfaltową przecznicą, za warsztatem asfalt się kończy i zaczyna polna droga — żwirówka, wiodąca do pobliskiej wsi, ale nie używana, gdyż łączy ją z miastem również asfaltowa szosa.

Pewnego rana Jan Ł., który przychodzi pierwszy i otwiera interes stwierdził, że brama jest otwarta, kłódka ją zamykająca rozbita, a drut na słupie doprowadzający elektryczność do żarówki — przecięty. Na parkingu brakuje mniej więcej połowy samochodów. Przy tym od razu rzucało się w oczy, że zginęły wozy droższe, natomiast zostały małe „fiaty", duże ale stare „fiaty", „moskwicz" i „wartburg". Jeszcze nim przyjechała wezwana milicja, stwierdzono według dokumentów, że skradziono 8 wozów, w tym dwa „Fiaty 132", jeden „131", prawie nowe BMW, sportowego „Forda", dwie „Łady" i jednego nowiuteńkiego „Fiata 125p". Licząc wedle cen wolnorynkowych, straty wynosiły kilka milionów złotych.

Ekipa milicyjna nie znalazła żadnych pożytecznych śladów, mogących pomóc w ustaleniu sprawców. Zastanowienia wymagała technika dokonania kradzieży. Gdyby to uczynił jeden człowiek, musiałby każdy wóz wyprowadzać, gdzieś zawozić i pieszo wracać po następny. Jest to praktycznie wykluczone, gdyż trwałoby zbyt długo, chyba że auta zgromadzono gdzieś bardzo blisko. Następny wariant to dwóch ludzi i samochód. Wtedy kradnący auta mógłby być za każdym razem odwożony po następne. I to trwałoby jednak zbyt długo lub wskazywało, że łup zgromadzony jest gdzieś blisko. Wreszcie mogło podjechać jakąś furgonetką lub ciężarówką ośmiu kierowców, ale znów mijało się z prawdopodobieństwem sformowanie aż tak licznej szajki. Bo po co? Samochody można było kraść z różnych miejsc. Sam plan rabunku wydawał się zdumiewający. Specjaliści od kradzieży samochodowych zawsze zabierają tylko jeden wóz, który trzeba odprowadzić możliwie daleko, gdzieś schować i rozebrać na części lub przefasonować, to znaczy wybić nowe numery podwozia i silnika, przemalować itd. Osiem wozów naraz to tylko kłopot, bo nie ma gdzie ich schować, a prace demontażowe trwałyby bardzo długo. Wniosek z tego płynął taki, że skoku dokonali amatorzy i to idioci, a wozy muszą znajdować się gdzieś niedaleko. Zarządzono natychmiast poszukiwania na wielką skalę. Nie dały one jednak rezultatów. Można było stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że aut tych nie ma w L. ani w dużym promieniu wokoło. Sprawa stała się tajemnicza.

Trzeba było założyć inny motyw rabunku niż zarobkowy. Jana Ł., Henryka H. i ich ludzi zaczęto rozpytywać, kto ich zdaniem był zainteresowany w zrujnowaniu firmy. Odpowiedzi były jednorodne: nikt, ale istnieje ostry konflikt z klientem nazwiskiem Seweryn Rz. To człowiek impulsywny, choleryk.

Milicja odwiedziła Seweryna Rz., a jednocześnie zainteresowano się nie braną dotychczas pod uwagę ewentualnością, że skradzione samochody nie odjechały asfaltem, lecz biegnącą w odwrotnym kierunku żwirówką. No i były tam wyraźne ślady. Biegły one 900 m od warsztatu w bok od żwirówki, przez nieużytki ku gliniankom Osiem pięknych wozów potopionych zostało w trzech gliniankach, niektóre wystawały z wody.

Właściciele firmy opowiadali: Seweryn Rz. przybył do nich mówiąc, że kupił właśnie używaną „Warszawę" i pragnie, aby mu ją wyremontowano. Inż. Henryk H. odparł, że nie specjalizują się w tego rodzaju wozach, więc radził jechać gdzie indziej. Rz. upierał się, że tylko do tego i żadnego innego warsztatu ma zaufanie. Inżynier obejrzał wóz i stwierdził, że ma on 11 lat i nie wiedziec ile przebiegu bo ślady po zamontowaniu taksometru wykazują, iż był używany kiedyś jako taksówka. Wszystko wewnątrz było już łatane, przerabiane lub wymieniane. Nie podjął się więc jakiegoś generalnego odrestaurowania mechanizmów. Natomiast powiedział może coś tam oczyścić, wyregulować, wymienić, żeby auto na razie jechało. Rz. przystał na to, ale zaraz zaczął się konflikt, bo chciał stać i patrzeć mechanikowi oraz elektrykowi na ręce, co ludzi denerwuje. Poza tym w tej „Warszawie" coś tam robiono, potem ją odstawiono, potem znowu coś, a Rz. przez pełne trzy dni tkwił w warsztacie, naglił, nudził, wtrącał się, asystował przy naprawie innych wozów.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)